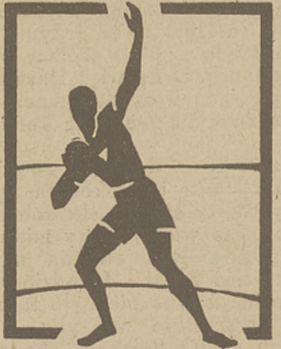


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



F

C



LÓNKA (CRACOVIA)

POBIŁA REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE OSZCZEPEM OBUŁĄCZ (58'09 mtr.)

W KILKU WIERSZACH

Pogłoski o ustąpieniu płk. Ulrycha ze stanowiska dyrektora Państwowego Urzędu W. F. są niezgodne z prawdą, jak się dowiedzieliśmy z miarodajnego źródła.

Zakończenie sezonu kolarskiego Hasmonci w Lwowie dało następujące wyniki: bieg 50 km.: 1) Ignatowicz (Pog) 1 g. 38 m. 36,6 s., 2) Fröse (Pog.) 1 g. 41 m. 16,3 s., (po defekcie), 3) Hirschjung (Hasm.) 1 g. 48 m. 59 s.

Bieg 10 km.: 1) Mann (Pog.) 18 m. 38,4 s., 2) Dreher (Pog.) 19 min. 13,2 s., 3) Kusiński (Pog.) 19 m. 25,6 s. Scratsch 1000 m.: 1) Zawadzki (Pog.) 12,8 s. Ostatnie 200 m. czas mierzony 3 stopperami, 2) Göttinger (Pog.) 13 sek., 3) „Em-ka” (Pog.) 14,4 s. Bieg 5 km. dla nowicjuszy i niestow.: 1) Ruff (Hasm.) 8 m. 55,1 s., 2) Otrysko (niest.) 9 min. 08,1 s. Bieg pań 3 km.: 1) Kowalska (LTK i M.) 6 min. 23,4 s., 2) Pieszkówna (LTK i M.) 7 m. 08,8 s., 3) Saltówna (Hasm.) 9 m. 45,4 s.

W Krakowie w piłce ręcznej Makkabi — Jutrzenka 1:1 Makkabi przetrzebiła 5 karnych. Na meczu tym odżyła dawną „świętą wojną”, objawiającą się nawet czynem znieważeniem graczy. Makkabi — RKS. 6:1.

Mistrzostwo polskiej YMCA. (siatkówka i koszykówka) rozegrano w Krakowie przy udziale drużyn reprezentacyjnych Warszawy, Łodzi i Krakowa. W pierwszym dniu Kraków wygrał mecz koszykówki z Warszawą 34:23, siatkówkę przegrał z teamem warsz. 2:1. W drugim dniu Warszawa wygrała siatkówkę z Łodzią 2:0, Kraków wygrał koszykówkę z Łodzią 39:26. Koszykówka Warszawa — Łódź 45:41 dla Warszawy bardzo emocjonująca. Łódź wykazała wysoką klasę. Siatkówka Kraków — Łódź 0:2 dla Łodzi. Warszawa i Łódź zdobywają po jednym pucharze.

W finałowej rozgrywce „pierwszego kroku w hazenie” odbyły na boisku AZS, drużyna AZS. pokonała drużynę PIWF. 8:5. Oba kluby reprezentowane były przez zawodniczki, które nie brały udziału w wiosennych mistrzostwach stolicy w hazenie.

W Gdańsku bawiła poznańska drużyna hokeju na trawie Lechia, która zdobyła niedawno tytuł mistrza Polski. Lechia rozegrała spotkanie z silną gdańską drużyną Danziger Hockey-Klub i uzyskała z nią wynik nierozstrzygnięty 2:2. Do przerwy nieznaczna przewaga posiadała drużyna polska, a następnie toczyła się gra wyrównana. Bramki dla Lechji zdobył Paczkowski II i Skrzypczyński.

Rewanżowy mecz pomiędzy temi drużynami odbędzie się dnia 1 listopada w Poznaniu.

W Świśloczy odbył się bieg o puchar I Świślockiej Drużyny Harcerskiej na przestrzeni 6200 m. trasy ciężkiej, która prowadziła przez pola orane, lasy, wąwozy i drogi polne. Na starcie stanęło dwudziestu paru zawodników, ze startu wszyscy wyruszyli w ostrym tempie, na czoło wysunął się Witold Giedgowd, który prowadził bieg od startu do mety, zostawiając konkurentów o 500 m. Ostatecznie pierwszy do mety dobiega Giedgowd, z ostrym finiszem, który rzadko się zdarza u naszych znanych, w czasie 21,03 sek., II-gi był Okuszkow, w czasie 22,25 sek. i III-ci Koc 22,43 sek.; trzej pierwsi są harcerzami drużyny harcerskiej.

Podajemy listę 20 państwowych związków zrzeszonych w Z. Z. wraz z dołączeniem ostatnich adresów sekretariatów: Polski Związek Piłki Nożnej — Warszawa, Ossolińskich 8, Polski Związek Lekkoatletyczny — Warszawa, Wiejska 11, Związek Strzelecki, Warszawa, Jerolimowska 27 Pol. Zw. Tow. Gimnastycznych — Warszawa, Szopena 3, Polski Związek Tow. Wioślarskich, Warszawa, Foksal 19, Polski Związek Narciarski, Warszawa, Żórawia 23, Polski Zw. Tow. Kolarskich, Warszawa, Oboźna 1 — 3 Polski Związek Lawn-Tenisowy, Warszawa, pl. Małachowskiego 2, Polski Zw. Łyżwiarzy, Warszawa, Szopena 3, Polski Związek Piływacki, Warszawa, Wiejska 11, Polski Związek Stermierczy, Warszawa, Polski Związek Bokserski — Poznań, Włocławska 5, Polski Związek Gier Sportowych — W-wa Al. Ujazdowskie 2, Polski Związek Żeglarski — W-wa, Marszałkowska 130, Polski Związek Hokeja Lodowego — Warszawa, Wiejska 11, Polski Związek Atletyczny — Katowice, Poświęca 13, Polski Związek Motocyklowy — Warszawa, Wilanowska 18, Polski Związek Hokeja Ziarnego — Poznań, Łąkowa 10, Polski Związek Jeździecki — Warszawa, al. Szucha 23, Polski Związek Łuczniców — Warszawa, Krucza 34.

Mistrz Polski w tenisie Max Stolarow udaje się na studia do Berlina i wstępuje do klubu „Rotweiss”, którego członkiem jest słynny gracz niemiecki Prens, Polak z pochodzenia, a trenerem Najuch — również Polak.

W początkach listopada wyjeżdża na zimę do Paryża ex-mistrz Polski w tenisie St. Czwertyński.

W przyszłym miesiącu odbędzie się w Warszawie trzecie posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego pod osobistym przewodnictwem marsz. Piłsudskiego

W dniu 4 listopada odbędzie się w Budapeszcie mecz bokserski Polska — Węgry. Ostateczny skład naszej reprezentacji, po przeprowadzeniu zawodów eliminacyjnych, przedstawia się następująco: waga musza — Forlański, waga kogucia — Głon, waga piórkowa — Karaśkie-wicz, waga lekka — Górny, waga półśrednia — Arski, waga średnia — Seydel, waga półciężka — Tomaszewski, waga ciężka — Kupka. Kierownikiem ekspedycji jest p. Suszczyński. Wyjazd nastąpi w dniu 2 listopada.

Międzyklubowe zawody kolarskie Skra — Świt dały następujące techniczne wyniki: Bieg na 1000 m. :1) Angelczyk (Skra) — 16,2 s. (ost. 200 m.) przed Kołkiem (S.) — 16,5. Bieg drużynowy na 4000 m.: 1) Skra — 5,54 przed Świt — 7,10. 3000 m.: 1) Borecki (S.) — 5:29 przed Targowskim (Świt) — 5:29,4. Handicap 800 m.: 1) Firus (Skra) — 1:05 przed Woźniakiem (S.) 5000 m. z 3 finiszami: 1) Brogowski (S.) — 9:33 przed Rakszewskim i Myrczą (Świt). Mecz z 4 startów: 1) Firus (S.) — 11:7 przed Rycembem (Świt). Bieg australijski 8 okr.: 1) Woźniak (S.) — 4:39 przed Brogowskim (S.) — 4:39,05. Bieg na 25 km. (75 okr.): 1) Firus (S.) — 49:13 przed Targowskim (Świt) — 49:44. Mecz z 2 startów: 1) Rycembel (Świt) — 4:33 przed Zawadzkiem — 6:33.

Druga drużyna PIWF. (mężczyzn) rozegrała dwa mecze koszykówki z pierwszą i drugą drużyną Skry, w pierwszym wypadku ulegają 4:31, w drugim, wygrywając 6:5.

Mistrz Warszawy w hazenie PIWF. osłabiony brakiem trzech najlepszych graczy — reprezentantek przeciwko Łodzi, przegrał mecz z Grażyną 3:4.

Piłkarskie spotkanie PIWF. — Ofic. Szk. Sanit dało rezultat 5:5.

AZS. pokonał w koszykówce szkolną drużynę Bieleńczyk 38:19.

W meczu hazeny AZS. pokonał Warszawiankę 3:2.

W meczu koszykówki na otwarciu świetlicy oddziału śródmieścia Zw. Strzeleckiego „Śródmieście” pokonało „Legionistów” 28:1.

W początkach listopada Warszawskie Kolegium Sędziów urządziło kurs dla sędziów piłki nożnej. Kandydaci, pragnący zapisać się na kurs nadesłał swe prośby drogą piśmienną na adres sekretariatu (ul. Ogrodowa Nr. 49/4, tel. 147-02), przedstawiając następujące dane: imię i nazwisko, wiek, wykształcenie i adres.

Polski Związek Łuczniców zatwierdził jako rekordy Polski, wyniki uzyskane przez Łotoczek (AZS. Wraszawa) na I Narodowych Zawodach Łuczniczych w Warszawie, a mianowicie strzelanie na 20 m. — 41 pkt., strzelanie 25 m. — 65 pkt., strzelanie 30 m. — 47 pkt., strzelanie potrójne (20, 25 i 30 m.) — 183 pkt., strzelanie 50 m. — 69 pkt.

Na strzelniczy Zw. Strzelecki przy ul. Zielenieckiej odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo garnizonu warszawskiego Związku Strzeleckiego. W konkurencji drużynowej (6 drużyn po 6 zawodników) zwyciężył zespół I oddziału Strzelców-Marynarzy 381 pkt. (na 500 możliwych) przed Powązkami 353 pkt., Praga 348 pkt. i oddziałem Sztabowym 333 pkt. W konkurencji indywidualnej zwyciężył Bakiera 82 pkt. (na 100 możliwych) przed Urbanakiem 80 pkt. i B. Królikowskim 78 pkt. Wszyscy z oddziału strzelców-marynarzy.

Ośrodek w Ł. w Warszawie (gmach Podchorążówki — al. Ujazdowska) organizuje kursy szermierki dla pań pod kierunkiem pp. Szelestowskiego i Buczaka i kursy boksu pod kierunkiem p. Junoszy. Kursy odbywać się będą w dwóch grupach: dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy i informacje w sekretariacie Ośrodka (w Podchorążówce) od godz. 10 — 12 i 16 — 21.

Nowozatwierdzony statut M. W. R. i O. P. przewiduje obecnie szersze kompetencje Wydziału Wychowania Fizycznego i Higieny Szkol-

nej. Obejmuje on wszelkie sprawy należące do zakresu działania Ministerstwa w dziedzinach wychowania fizycznego w szkołach przysposobienia wojskowego i higieny szkolnej a w tem i sprawy kwalifikacji oraz kształcenia i do-kształcania nauczycieli wych. fizycznego i lekarzy szkolnych.

Na szosie Henryków — Nowy Dwór — Henryków odbył się bieg zamknięcia sezonu kolarskiego Makabi dla niestowarzyszonych. Trasa wynosiła 40 km. Na 70 startujących bieg ukończyło około 50. Pierwsi do mety przybyli: 1) Wasilewski Stanisław 1:15:44,1; 2) Koremba Ludwik 1:18:14; 3) Nowiński Feliks; 4) Witkowski Wincenty; 5) Wnorowski Feliks.

W Busku wyniki zawodów były następujące: strzelanie z kb. na 100 m. leżąc: Kania Antoni, Zw. Strzel. w Szozaworyżu — 87 pkt. na 100 możliwych; strzelanie na 50 m. z broni małokalibrowej: Knietek Antoni, Zw. Strzel. w Grzymale — 77 pkt. na 100 możliwych; strzelanie połączone 1) i 2): Strzelecki Jan, Zw. Strzel. Szczaworyż — 157 pkt. na 200 możliwych; bieg 100 m.: Smoliński Józef — 13¹/₂ sek.; rzut dyskiem: Stradowski Stefan — 20,20 m.; skok wdal z rozbiegiem: Smoliński Józef — 4,51 m.; rzut granatem: Prumel Franciszek — 55 m.; skok wzwyż: Prumel Stanisław — 1,40 m.; pchnięcie kulą: Kasza Józef — 9,20 m.; Pięciobój: Smoliński Józef — 14 pkt.

W Lisku wyniki były następujące: strzelanie zespołowe — Zw. Strzel. Uherce, indywidualne — Kowalski, a dla pań — Hrywniakówna, pięciobój — Kubiak, 100 m. i 800 m. — Kubiak 12 s. i 2:39, wdal — Damec 461, granat — Fabiak 57,5, dysk pań — Rudiakówna 21,40, 60 m. — Świdzińska 9 s., wdal — Ogonowska 353 cm.

Na szosie pod Wawrem odbył się międzyklubowy bieg szosowy kolarski 50 km., organizowany przez sekcję Legji. Wyniki były następujące: 1) Michalak (Legja) 1:44:31; 2) Olecki (Legja) 1:45; 3) Glowacki (Amatorzy); 4) Kwiatkowski (Legja). Mistrz szosowy Polski Stefański doznał wypadku złamania koła. Startowało 38 zawodników. Organizacja doskonała. W biegu 15 km. dla turystów Legji wygrał Żuk 32:14 przed Teryksem.

Bieg kolarski wewnętrzny Warszawskiego Tow. Cyklistów przyniósł zwycięstwo Karlemu II. Bieg odbył się na szosie pod Jabłonną na przestrzeni 50 km.

NOWINY PIŁKARSKIE

W Białymstoku odbył się w sobotę mecz Białystok — Grodno 5:4 (1:1). Stan mistrzostw podokręgowych jeszcze nie został ustalony. Dogrywka 4-rominutowa ŻKS. — Makabi nie dała cyfrowego wyniku, wobec czego wynik poprzedni 1:1 pozostaje. Z powodu niestawienia się zespołu Sparty do dogrywki 7-minutowej Makabi — Sparta przegrała 3:0.

Zarząd Ligi przesłał Hasmonci list, w którym zawiadamia, że o ile do dn. 31 b. m. Hasmonia nie ureguluje wszystkich swych należności finansowych względem Ligi, Kolegium sędziów i klubów, to zostanie zawieszona, przyczem cofnięcie zawieszenia nastąpić może jedynie na skutek uchwały zarządu Ligi po wpłaceniu pieniędzy przez Hasmonię. O ile więc Hasmonia pieniędzy nie zapłaci, to wszystkie mecze w listopadzie zostaną zweryfikowane na korzyść przeciwników.

W Poznaniu 28 b. m. Cegielski zwyciężył Poznanię 3:2, zaś Warta Ib pokonała Spartę 4:1 (3:1). Rezerwy Warty spisały się dobrze, mimo, że pod koniec nieco więcej z gry miała Sparta. Warta wystąpiła z Radojewskim na prawem skrzydle, za to bez Sroki i Jagodzińskiego.

We Lwowie już dawno nie było takiej suchej niedzieli, bo wszystkie drużyny pauzowały bądź z powodu meczu Polska — Czechosłowacja, bądź też mając wolną niedzielę rozegrano zawody przyjacielskie, które jednak nie miały większej wartości. Pogoń mimo mocno rezerwowego składu pogromiła Hasmonię aż 5:1 i to mecz został przerwany ponieważ Hasmonia nie chciała sobie pozwolić strzelić karnego, zaś Czarni wygrali z Ukrainą (Ake) 4:2 (2:1). Pozaatem odbył się mecz o wejście do A klasy. Biały Orzeł — Resovia (Rzeszów) zakończony został wynikiem 0:0.

W Krakowie Legia grała z Makabi na remis 2:2.

W Łodzi odbyły się następujące mecze: ŁKS. Ib — Sokół (Zgierz) 1:1. Sokół dzięki wynikowi remisowemu utrzymał się w A klasie, Concordia (Piotrków) — Hasmonia 6:0 (4:0). Mecz o wejście do A klasy. Turyści Ib — „Zjednoczone” 3:0 (3:0). TUR. — Widzew 2:0. Sensacyjna porażka Widzewa w robotniczym mistrzostwie Łodzi.



Zmiana pałeczki na pograniczu polsko-sowieckim w biegu wzdłuż granic Polski

GDY się mówi o roli wychowawczej sportu — a mówi się o niej stale, podkreślając ją z upodobaniem — zakańcza się zawsze twierdzeniem, iż praktyki sportowe wpływają w sposób niestychanie dodatni na kształtowanie się silnych charakterów.

Mówi się z największym przekonaniem, iż częsty pobyt na terenach sportowych prowadzi niechybnie do rozwoju u danego osobnika, energii, inicjatywy, konsekwentnej wytrwałości w dążeniu do celu.

Dalej, dowodzi się z przejęciem, iż uprawianie sportu potęguje aktywność, ruchliwość, umiłowanie czynu, umiłowanie

pracy twórczej. Zapewne, teoretycznie, wszystko to jest słuszne i prawdziwe. Taki stan rzeczy byłby jedyny logiczny; człowiek, poświęcający dobrowolnie, dla przyjemności, dla rozrywki, tyle czasu na wysiłanie się, na przezwyciężanie różnorodnych przeszkód, niezawodnie staje się lepiej przygotowanym do wysiłania się na arenie życia, tam gdzie to jest koniecznie potrzebne, — i wysiłków takich będzie mniej unikał; nawet więcej — będzie ich poprostu szukał, przyzwyczajony do działania, pogardzający beczynną kontemplacją i bezprzedmiotowym zastanawianiem się nad wszystkim... i nad niczem.

Teoretycznie. Bo praktyka, niestety, tu, jak i w wielu innych wypadkach, zadaje nieraz teorii kłam i dowodzi, że nie wszystko odbywa się zgodnie z przesłankami logicznymi. Fakty bywają nieraz bardzo nieracjonalne.

Tak i tu. Zdawałoby się, że kto jak kto, ale sportowiec, organizacja sportowa dąży zawsze i dążyć powinna do tego, by iść o własnych siłach, by umieć być samowystarczalną, osiągnięcie takiej samowystarczalności uznawać za punkt honoru. Bo jeśli ludzie „lepszego sortu”, za jakich się powinni uważać sportsmeni, nie mogą się obejść bez pomocy, opieki, kurateli, to cóż dopiero powiedzieć o reszcie?

A właśnie ci, energiczni, przedsiębiorczy, śmiali i ruchliwi — mający być wzorem dla opieszalszych „cherlaków” — najgłośniej i czasem najbezczelniej domagają się, by ich ratowano, poprostu nianczono.

Wszystkie nieomal kluby, wszystkie nieomal Związki Sportowe Rzeczypospolitej Polskiej zgodnym chórem, niemilknącym nigdy, intonują litanję do społeczeństwa i władz rządowych, błagając żałośnie o subsydia.

Takie postępowanie dyskredytuje je i dyskwalifikuje kategorycznie, dowodząc niezbicie, iż roli swej spełnić nie są w stanie, nie potrafią.

Nikogo nie zdziwi, nikomu nie wyda się śmiesznym, jeśli o subwencję będzie prosiło towarzystwo inwalidów, lub też grono miłośników krzyżówek, czy też innych szarad i rebusów. Bo to są, czy z natury, czy z konieczności ludzie indolentni

i upośledzeni pod względem zdolności realizatorskich. Ale sportowcy?

I właśnie szaradziści czy też inwalidzi dają sobie radę sami, podczas gdy sportowcy jęczą wciąż: „jeśli nam zaraz nie pomogą — zginiemy”.

Jeśli im nie подарują ładnego boiska z pięknymi szatniami, uposażonymi w ciepłe natryski, jeśli im nie zbudują krytych trybun, nie ponumerują na nich miejsc — nie będą mogli grać w piłkę, rozwijać swych organizmów. Jeśli im nie zbudują ładnych kortów, według najlepszych wzorów angielskich, i nie kupią każdemu rakiety — Państwo straci, bo będzie mniej tenisistów.

Wymagania ich są przecież minimalne: tylko dać im wszystko i jeszcze troszkę ponad — a już oni sobie dadzą radę, aż do czasu otrzymania dalszej pomocy.

Takie postawienie sprawy stało się nieomal regułą. Dowodzi to, iż nasze życie sportowe zaczęło iść w nienormalnym kierunku. Musi nastąpić „sanacja”. Sportowcy muszą się ocknąć, przypomnieć sobie, jakie są i jakie powinny być ich cechy charakterystyczne. Muszą zdać sobie sprawę, iż póki nie zdołają iść o własnych siłach, nie mogą ani sami siebie szanować, ani od innych żądać szacunku.

Subsydia i subwencje dla sportu są potrzebne i są pożyteczne. Ale sprawa musi być inaczej postawiona. Subwencje są nie na to, by pozwolić zacząć coś ewentualnie robić, ale na to, by pracę już energicznie rozpoczętą, dającą już widome rezultaty, ułatwić i popierać.

Gdy grupa ludzi przychodzi i mówi: jak nam dacie pieniędzy, to założymy klub sportowy, jest to tak samo śmieszne, jak gdyby powiedziała: jak dacie subwencję — pójdziemy grać na wyścigach.

Gdy zaś grupa ludzi przychodzi i mówi: własnym wysiłkiem stworzyliśmy klub, zbudowaliśmy maleńki stadjonik, mamy tylu to czynnych członków, uzyskaliśmy takie a takie sukcesy, dajemy sobie radę sami, ale jeśli nam pomożecie rezultaty pracy łatwo będą potrojone — sprawa wygląda zupełnie inaczej... można i warto rozmawiać.

Sport ma być szkołą siły ducha i ciała. Społeczeństwo sportowe musi i może być wzorem energii twórczej i wydajnej aktywności, i jako takie winno się samo poważnie traktować i odpowiednio cenić. Z tem ostatniem wymaganiem koliduje rażąco i boleśnie fakt, iż sport nasz tylko i patrzy, by... pójść na utrzymanie do bogatego starszego pana, Rządu... kapryśnie domagając się to nowej sukienki, to złotego zegarka, to innej jakiejś zabaweczki.

Czas z tem skończyć, czas zejść z pochyłej drogi, ocknąć się i powrócić, nieoglądając się na nikogo, do samodzielnej pracy, z myślą o własnej korzyści i korzyści całego narodu

ZNACZENIE SPORTU W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Po Igrzyskach Amsterdamskich i związanym z nimi okresie dużego zainteresowania się sportem ogółu społeczeństwa, daje się zauważyć okres pewnego rodzaju reakcji, znajdującej swój oddźwięk w prasie niefachowej. Podaje się w wątpliwość, może i nie bez pewnej racji, znaczenie propagandowe sportu, rzeczywiście może nie raz zbyt hałaśliwie roztrąbywane, zaczynają się rozważania, co za korzyść odniosła Polska jako taka, albo w jaki sposób poprawiła się „rasa polska”, że Konopacka rzuciła dyskiem 39.62 m., a jeźdźcy polscy zdobyli „Puchar Narodów”. Tego rodzaju rozważania kończą się zazwyczaj wnioskiem, że sport to jest głupstwo i błąd. A tymczasem tak nie jest.

Szczerze mówiąc, bardzo niski procent naszych sportowców trenuje dla zdrowia. Przeciwnie, nie myślą oni o tem, uprawiając jedynie sport dla sportu, pochłonięci jego przepotężną siłą atrakcyjną. Tego rodzaju ujęcie sprawy pociąga za sobą cały szereg skutków. Prawdziwy sportowiec pragnie się wybić, dąży do wyników. Wyniki zaś osiągnąć może jedynie człowiek zdrowy, silny i szybki, posiadający ponadto specjalne zalety umysłu i charakteru. Sportowiec zatem pragnący się wybić, z konieczności musi się starać o nabycie tych cech. W ten więc sposób, za pomocą sportu, zostaje przemycana do wnętrza istoty człowieka idea ulepszenia samego siebie, wraz z tym potężnym bodźcem, zmuszającym do pamiętania o tem. Toć przecie w życiu najtrudniej właśnie o tego rodzaju bodźce. Na porządku dziennym mamy przykłady, że wielu czynności niezmiernie pożytecznych, acz drobnych, nieraz bardzo ważnych, od których zależy pośrednio przedłużenie życia o lat kilka, a których się nie czyni poprostu dlatego, że „nie chce się” tego robić. Otóż w wielu wypadkach sport odgrywa

rolę tej sprężyny co na jej skutek „zachce się” wykonywać czynności, nieraz nawet przykre, które jedynie samemu sobie mogą przynieść olbrzymie korzyści.

Z drugiej znowu strony sport może być hamulcem, wstrzymującym od wielu złych i szkodliwych czynów. Sumiennie trenujący sportowiec, mający na oku mistrzostwo swej szkoły, miasta, okręgu czy Polski, będzie się starał prowadzić odpowiedni tryb życia, będzie unikał alkoholu i t. p. A w czasach obecnych zaniedbania religijnego i nieopozanowania władzy rodzicielskiej, tego rodzaju hamulce posiadają wprost kolosalne znaczenie i przynoszą nieobliczalne korzyści.

Każdy człowiek potrzebuje ciągłej zachęty do stałej pracy (uczeń uczy się, bo inaczej grozi mu „dwója”, urzędnik pracuje, bo w przeciwnym razie wyleje go z biura i t. d.), więc i sportowiec w swej pracy sportowej potrzebuje podniecia. Rolę tych podniecia odgrywają zawody, mistrzostwa, rekordy. Z rekordzisty społeczeństwo nie odnosi żadnej korzyści, jednakże na jednego rekordzistę składają się tysiące ćwiczących, a każdy z ćwiczących posiada legion naśladowców. Tu właśnie leży sedno rzeczy, tu kryje się prawdziwa wartość sportu. Wtedy tylko bowiem społeczeństwo będzie miało korzyść ze sportu, jeżeli będą trenowali wszyscy, i wszyscy będą zdrowi, silni, szybki i posiadali ponadto specjalne zalety umysłu i charakteru. A że przytem wielu rekordzistom przewróci się w głowie, że wielu z nich stanie się nawet wykołajkami życia, boleć trzeba nad tem bardzo, jednakże należy się z tem pogodzić, tego bowiem rodzaju ofiary swoje zrobią dla dobra ogółu, swoją rolę spełnią. Małoż to ofiar mamy np. na polu nauki, a jednakże takich niebezpiecznych doświadczeń ludzkość nigdy nie zaniecha, gdyż przynoszą ko-

rzyść ogółowi. W dodatku wyżej wymieniony objaw w sporcie można uważać za przejściowy: gdy sport polski stanie na takim stopniu kultury, że rekordzisci nie będą się rodzili na kamieniu i pieli ku górze dziko i nieopanowanie, jak wybujała roślina, a przeciwnie systematycznie będą wychowywani i odpowiednio kształtowani — będą w sporcie fenomenami, a w życiu codziennym — zwykłymi śmiertelnikami, naturalnie udoskonalonymi i odpowiednio przygotowanymi do życia tak pod względem fizycznym jak i duchowym. Nie będzie wówczas takich wykołajców, „sportowców” w oudzysłowie, od jakich aż się obecnie u nas roi i o których mówi się potocznie: „lekki atleta, a ciężki idjota”.

Jeszcze o jednej niezmiernie cennej korzyści, płynącej ze sportu nie można zapomnieć, a mianowicie o radości życia, jaką daje trenującym, a zwłaszcza grającym... W obecnym okresie wojennym szalenie ważną rzeczą jest dostarczyć jaknajszerszym masom jaknajwięcej okazji do zdrowego śmiechu i rzeczywistej radości. „Śmiech to zdrowie”. Daje się u nas zauważyć ogólny, powszechny brak prawdziwego humoru, w całym tego słowa znaczeniu: śmiejemy się, ale śmiejemy zmysłami lub z nieszczerścią bliźniego. Znowu więc sport daje olbrzymią korzyść, dostarczając nam okazję do radości niezarażonej niezdrowymi naleciałościami. I tu jego wartość jest nieoceniona, a niestety zbyt mało naogół doceniana.

Oto będą najważniejsze przyczyny dla których sport nigdy i nikomu się nie „znudzi”, zawsze będzie aktualny i zawsze będzie główną bronią przeciwko chęrlactwu fizycznemu i duchowemu, i podstawą tężyzny ogółu, dla których sport znajdzie zawsze poparcie u czynników wpływowych, kierujących się rozumem i umiejących spojrzeć wprzód.

W. K.

N A G R O D Y

Sprawa nagradzania zwycięzców w zawodach sportowych przechodziła, w ciągu tych kilkadziesiąt lat, jakie liczy sobie sport współczesny, przez różne fazy. Na samym początku, w tych czasach przedhistorycznych, kiedy nieliczni sportowcy, wyśmiewani i wydrwiwani, byli prawdziwymi męczennikami idei, nagrodą wystarczającą było dla nich zadowolenie własne, a nieco słumione — wobec imponującej wielkości wysiłku — chichoty gawiedzi. Później, kiedy lody obojętności zostały przełamane, nagrodą triumfatora, przyjmowaną z zachwytem, była odrobina skromnej sławy... i maleńki dyplomik na zwykłej kartce papieru. Sława stawała się z czasem coraz większa, mimo iż wysiłek nieraz mniejszym, a dyplom stawał się coraz to bardziej pstrą i jaskrawą płachtą. Lecz to przestawało wystarczać. Nie posunięto się jednak

poza nadawanie nagród „honorowych”, upominków, których cennosc zawierała się w krótkim wygrawerowanym napisie. Z czasem jednak „honorowosc” sportowców zaczęła niepomiernie rosnać, i wielkość różnych pucharów, statuetek i tak dalej z trudem dotrzymywała jej kroku. Skasowano tedy napisy, względnie umieszczano je na przygwińtowanej tabliczce... łatwiej do usunięcia, w razie gdyby utrudniała realizację...

Stadium ostatnie charakteryzuje taki naprzykład „amatorski” bieg na przelaj redakcji „Petit Parisien”, z nagrodami w postaci: samochodu, motocyklu, maszyny do pisania, kompletnego umeblowania, bonu na towary do tyłu to franków w firmie X, bonu na towary do tyłu to franków w firmie Y etc. etc., stadium, w którym zawodowcy, otrzymujący od razu banknoty, zadroszczą amatorem, otrzymującym te banknoty wprawdzie nie bezpośrednio, ale zato w większej ilości...

Ponieważ nasz ruch sportowy jest o wiele młodszy niż w krajach Zachodu, lecz nadrabia opóźnienie olbrzymimi susami — ewolucja sprawy nagradzania odbyła się u nas w zwałym tempie, pewne etapy poprostu poślknęto i prawie bezpośrednio przeszliśmy od „miłego wspomnienia” do waz z wywieszoną ceną sprzedażną.

I psychika naszych sportowców dostosowała się do „współczesnych” pojęć w lot.

Oczywiście, nazewnątrz wszystko jest bardzo correct. Ale za kulisami, w szatni można usłyszeć takie zdania: „pierwsza nagroda nic nie warta... dziś będzie zażarta walka o drugie miejsce; wszyscy polecają na ten serwis... to nie to, co ten mały puchar... czas będzie słaby, bo będą wstrzymywać...”

Jak niezdrową jest atmosfera, przekonałaby niezawodnie próba następująca: urządź zawody, w których pierwszy otrzymywałby sam goły honor zwycięstwa, drugi skromniutki upominek, trzeci mniej skromny, a ostatni, dla lepszego pocieszenia po porażce — pięciopokojowe mieszkanie.

Oczywiście, byłaby to próba per absurdum. Ale podkreśla fakt, iż celem staje się nie zwycięstwo, a zdobycie cennej nagrody, rzecz, z punktu widzenia etyki sportowej... i etyki wogóle, bardzo smutna.

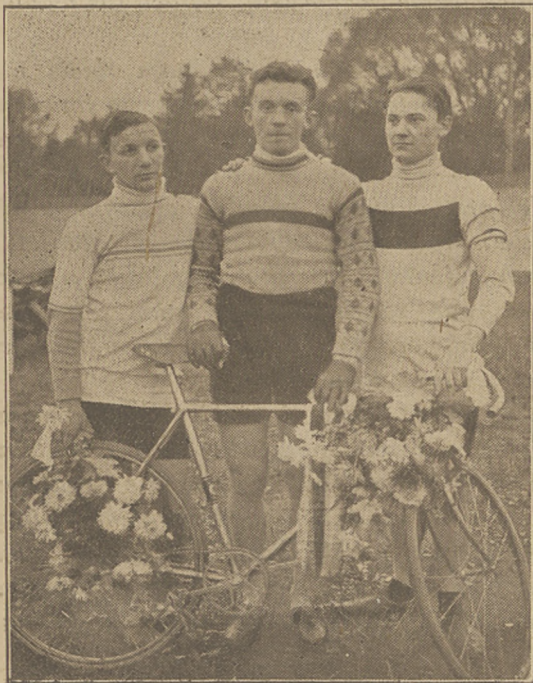
Niezawodnie, gros winy ponoszą organizatorzy, kierownicy ruchu. Sami do takiego stanu rzeczy doprowadzili. Ale mogą i powinni sytu-

ację naprawić. A to tak łatwo: wystarczy powrócić do praktyk z przed lat... i skasować wszelkie nagrody. Prawdziwym sportowcom wystarczy powinna walka o „honor”; komu nie wystarczy — ten niech się pożegna ze sportem amatorskim i idzie do szeregów zawodowych, gdzie nie będzie potrzebował fatygować się z pucharem do handlarza, gdzie nie będzie potrzebował się wstydić ani przed sobą, ani przed innymi z powodu swej hipokryzji.

Oczywiście, uczynić krok taki będzie bardzo ciężko; ale czy nie dowodzi to, iż zabrnęliśmy już aż za daleko w złą stronę i że trzeba się spieszyć z powzięciem radykalnych środków naprawy?

A pieniądze, które się zaoszczędzi, tak łatwo będzie wydać na prawdziwie pożyteczne inwestycje...

W. I. D.



Kolarze ŁKS-u.



Pusch — obiecujący kolarz łódzki.

SPORT A KINO

Przed 50 laty znany ze swej ręczności i zdjęć migawkowych w Anglii fotograf Edward Muybridge z Kingston został wezwany do Ameryki dla wykonania szeregu sprawozdań ze wsi, przeznaczonych do archiwum stanu Kalifornii. Wyładował więc tam zaopatrzone w swe drogocenne aparaty i zabrał się natychmiast do pracy, przebiegając systematycznie polecane miasteczka.

Pewnego dnia spotkał go przy pracy amerykański miliardier, Jesland Stanford, który zadał mu takie pytanie:

— Czy może mi pan powiedzieć, że podczas galopu konia jest chwila, w której 4 kopyta znajdują się nad powierzchnią?

A gdy Muybridge nie odpowiadał, Amerykanin ciągnął dalej:

— Jest tak napewno. Obecnie toczą o to spór, poparty wielkim zakładem, z moim przyjacielem, który utrzymuje, że nie mam racji. Jeśli pan pomoże mi wygrać — tu mrugnął znacząco okiem — to wcale tego nie pożałuje.

Brytyjski fotograf należał jednak do ludzi pomysłowych.

Ustawił on całą serię aparatów na ziemi i zażądał przeprowadzenia wierzchowców, bowiem bogacz kalifornijski posiadał wyścigową stajnię.

Koń przeszedł jak strzała a podczas tego Muybridge manewrował swymi aparatami, że wreszcie zebrał pożądane momenty.

Po wywołaniu Stanford wygrał swój zakład. Należało jednak pokazać przeciwnikowi całą serię fotografii. Wówczas Anglik wymyślił aparat, który nazwał zoopraxiscope; dzięki niemu można było widzieć biegnącego konia.

Kino zostało wynalezione, a przynajmniej jego zwiaśtan.

Zaś pierwszy ruch, który zanotował był wysiłek sportowy, a przeciw wszystko to jedno: ludzki czy zwierzęcy.

Stanford jest człowiekiem, który dał swe imię uniwersytetowi słynnemu dzięki swej nauce i atletom.

Tam też znajduje się słynny Brandessen, olimpijski trener pływaków amerykańskich, który przygotowywał zwycięzców w 1920. 24—28 roku.

A ponieważ wspomniany uniwersytet jest zbudowany na miejscu, gdzie były robione słynne zdjęcia, zdecydowano uczcić ten doniosły wynalazek.

PISARZ I PLYWAK

Pływanie jest sportem który zawsze podobał się intelektualistom. Przypomnijmy sobie wielkiego poetę angielskiego Byrona, który pomimo swej krótkiej nogi doskonale się czuł w wodzie. On również przepłynął Hellespont, aby zdać sobie sprawę z wysiłku Leandra, który według słynnego poematu dokonywał tej podróży co noc, aby znaleźć się przy boku ukochanej bogini Hero uważał pływanie za swą najprzyjemniejszą rozrywkę. Francuzi posiadają obecnie Abła Hermant'a który głosi, że jest bardziej dumny z przyswojenia sobie zasad crawla, niż czytania w oryginalnych starożytnych.

Ryszard Haliburton, amerykański pisarz, naśladował również płynne przykłady.

Podczas pobytu w Europie przepłynął także Hellespont, mówiąc później, że jest to bardzo dobry spacer dla lepszego apetytu podczas drugiego śniadania.

Później zrobił on o wiele więcej, przepłynął bez żadnego przygotowania kanał Panamski w 50 godzin.

A oto jak się zabrał do tego.

Wyruszył on w towarzystwie motorówki, w której znajdowało się dwóch mężczyzn ze strzelbami w rękę, aby walczyć z rekinami, których ilość jest tu obfita.

W ten sposób płynął pisarz każdego dnia, wstępując na pokład na noc; łódź zaś zarzucała kotwicę w tym miejscu, gdyż H. jako amator tylko dla siebie starał się skrupulatnie przebyć odległość.

Gdy zaś przybył na brzeg Ameryki środkowej w 9-ym dniu, skonstatował, że jest eskortowany przez 5 krokodyli, które cierpliwie oczekiwaly na ofiarę jakiegoś przepadku nieszcześliwego. Haliburton nie zadowolony się dotarciem do Panamy, ma on zamiar dotrzeć do Peru, a stąd na wyspę Juan Fernandez.

Słynna ta mała wyspa jest, ponieważ marynarz angielski, Selkork, spędził na niej dwa lata w towarzystwie tylko murzyna Vendredi, Selkork zatem jest Robinsonem Cruoe.

Amerykański pisarz zamieszka na wyspie w tych samych warunkach, aby przyżyć wszystkie przygody, które zamierza opisać czytelnikom.



Drużyna PIWF i Sokola czeskiego w Róžembergu na Słowaczymnie.

U SCHYLKU SEZONU ŻEGLARSKIEGO

Choć sezon żeglarski trwa jeszcze w całej pełni, już dzisiaj można zdać sobie sprawę czem był ostatni rok dla naszego yachtingu. Całą pracą P. Z. Ż. możemy podzielić na 3 wielkie grupy. Pierwszą stanowi praca wewnątrz kraju nad propagandą sportu żeglarskiego, drugą praca sportowa, trzecią wreszcie praca na morzu, cel główny i ostateczny wszystkich poczynań. Kluby zrzeszone P. Z. Ż. z Yacht Klubem Polski na czele pracowały we wszystkich trzech kierunkach mniej lub więcej owocnie. Ciesząc się z zysków, powinniśmy widzieć i braki.

Artykuł niniejszy ma za zadanie podkreślić pewne usterki jakie się rzucają w oczy człowiekowi stojącemu z boku.

Praca propagandowa ograniczyła się w roku bieżącym do regat Trockich, oraz niedzielnych regat klubowych. Spopularyzowano typ 5-metrowej jolki wiślanej, nie wykorzystano natomiast w najmniejszej mierze innych możliwości. Mam tu na myśli żaglowy kajak (Segelkanu), mieczowy, o powierzchni żagla od 3 do 10 mtr. jaki w Szwecji i Niemczech cieszy się ogromną popularnością.

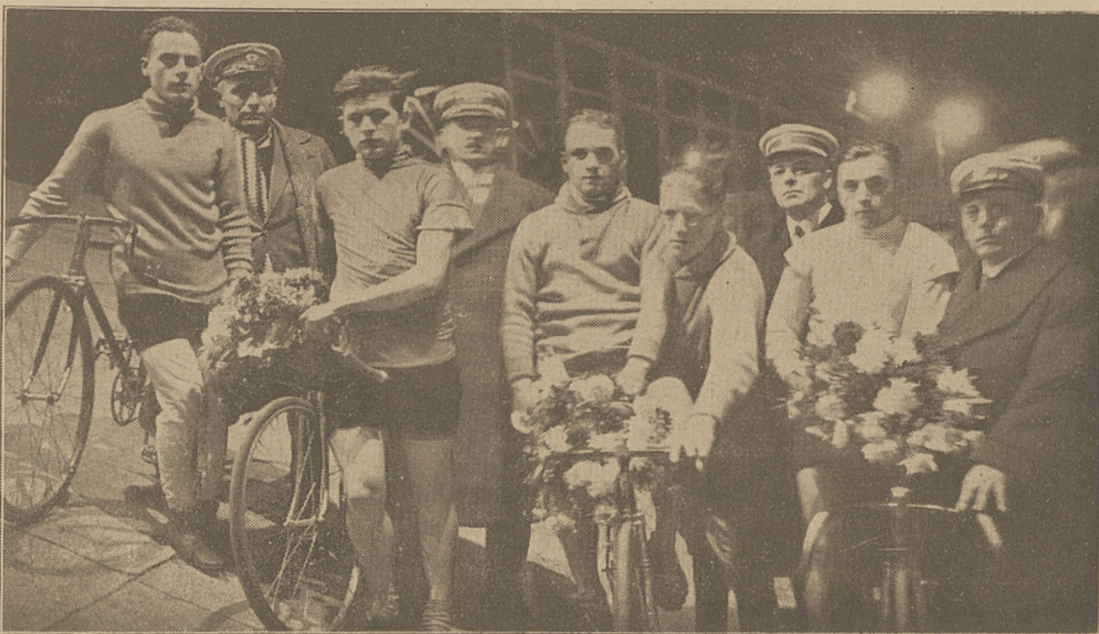
U nas typ lekkiej zwrotnej i szybkiej żagłówki, która dzięki możliwości przekształcenia na kajak i płytkości zanurzenia pozwala dotrzeć wszędzie, nie zyskał sobie obywatelstwa. Dobrzeby było, gdyby P. Z. Ż. zainteresował tą sprawą kluby i społeczeństwo. Dorobek sportowy w postaci „regat” wiślanych na jolkach, jeżeli odrzuci się względy propagandowe i towarzyskie, jest minimalny. Jedyne poważne zawody sezonu to długodystansowe Regaty „Sportu Wodnego” Warszawa — Modlin, niestety jedyne. Sukcesy Olimpijskie są rzeczywistym wykładnikiem naszego żeglarstwa. Improwizowana „ad hoc” eskapada

na nieznanach łodziach, nieobycie się z wiatrem i falą (u nas jeździ się — gdy niema wiatru!), wykazały, że do narodów morskich jeszcze nam bardzo daleko. Nauka olimpijska nie powinna pójść w las. Jeździć należy bez względu na pogodę, trenować w warunkach jaknajcięższych. I trenować! Bo geniuszem nikt się nie urodził. Bez praktyki regatowej nie może być mowy o żadnych sukcesach. Nie pomoże również szczęście. Program sportowy na sezon następny należałoby do tych wymagań przystosować. Zwiększyć zadania, pchnąć ruch na szersze wody, wyjść z wiecznego kręcenia się między mostami.

Wykładnikiem obecnej sytuacji jest tegoroczny dorobek Yachtingu morskiego, wykazujący cołniewięc w stosunku do lat poprzednich. Yachty morskie stały, „Junak” przeszedł w inne ręce. Projektowane regaty Gdynia — Bornholm jeszcze nie zostały zrealizowane. Ideę morską rozmienniono na drobne. Zamiast yachtingu morskiego, mamy dziesiątki małych jolek na Wiśle. Trzeba zrozumieć, że przyszłość yachtingu jest na morzu, tam muszą powstać ośrodki naszego żeglarstwa. Projektowany ośrodek żeglarski P. U. W. F. w Jastarni spełni wielką misję. Niech ze swej strony podejmą pracę i kluby, szcycące się pięknymi tytułami, strojami i znajomością codu.

Forma nie powinna zabijać treści. Od żeglarzy oczekuje świat sportowy pracy na morzu. Efekt propagandowy jakiegoś raidu choćby na morze północne, więcej rozśławi w kraju banderę Yacht-Klubu, niż dziesiątki niedzielnych regat-spacerków. Budując żeglarstwo śródlądowe nie zaniadujemy morskiego które jest celem głównym.

Tonny.



Z ostatnich zawodów kolarskich w Łodzi.



Uczestnicy zjazdu wojskowych stowarzyszeń wioślarskich w Warszawie.

WOJSKOWE KLUBY WIOŚLARSKIE

W niedzielę dnia 21 października r. b., w salonym Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Warszawie, odbył się z inicjatywy Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie zjazd delegatów wojskowych klubów wioślarskich oraz garnizonów, w których wojsko zajmuje się wioślarstwem. Przybyło ogółem 36 delegatów.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością Z-ca Dowódcy O. K. Nr. 1 gen. bryg. Jacynik. Ponadto w obradach zjazdu brali udział: z ramienia Państwowego Urzędu W. F. i P. W.: ppłk. dr. Krzyski i kpt. Turowski, z ramienia Polsk. Zw. Tow. Wiośl. — wiceprezes zawiązku inż. A. Loth, oraz z ramienia prasy sportowej — red. M. Majcher.

Po krótkim przemówieniu powitalnym preza W. K. W. ppłk. S. G. inż. A. Bobkowskiego przystąpiono do wyborów prezydium zjazdu. Przewodniczącym został wybrany przez aklamację ppłk. S. G. inż. A. Bobkowski, sekretarzem mjr. K. S. Proniewicz.

Wbrew obawom miejscowych kół sportowych, a nawet częściowo i prasy, obrady zjazdu odbywały się przez cały czas pod znakiem całkowitej lojalności w stosunku do P. Z. T. W., czego najoczywistszym dowodem było zaproszenie na zjazd wiceprezesa P. Z. T. W. inż. A. Lotha.

Zagajając obrady, przewodniczący, ppłk S. G. inż. Bobkowski zaznaczył na wstępie, że W. K. W. w Warszawie, występując z inicjatywą zrzeszenia wojskowych klubów wioślarskich, nietylko nie miał zamiaru wkraczać w zakres kompetencji P. Z. T. W., lecz przeciwnie, przewiduje między innymi ścisłą współpracę z P. Z. T. W. nad podniesieniem poziomu sportowego i dyscypliny wewnętrznej w klubach, należących do zrzeszenia.

Myślą przewodnią organizatorów zjazdu jest zorganizowanie wzajemnej samopomocy wojskowych klubów wioślarskich w celu:

- 1) niesienia pomocy słabszym lub nowopowstającym klubom przez kluby silniejsze;
- 2) propagowania pośród wojskowych sportów wodnych i pobudzanie inicjatywy do tworzenia nowych klubów;

3) wzajemnego ułatwienia sobie nabywania nowego sprzętu;

4) wzajemnej pomocy w szkoleniu instruktorów i trenerów;

5) nawiązania jaknajściślejszych węzłów koleżeńskich i sportowych przez wzajemne odwiedzanie się, organizowanie wspólnych imprez, wreszcie przez ułatwianie pojedynczym osobom przechodzenia z jednego klubu do drugiego w razie zmiany miejsca przydziału i zamieszkania;

6) współpracy z organami Państwowego Urzędu W. F. i P. W. nad organizowaniem i wyszkoleniem p. w. wodnego;

7) ścisłej współpracy z P. Z. T. W. i przestrzegania, aby kluby należące do zrzeszenia, wywiązywały się należycie z wszelkich swych obowiązków w stosunku do P. Z. T. W.;

8) wywierania na zrzeszone kluby wpływu w kierunku rozszerzenia zakresu ich działania przez organizowanie w miarę możliwości wszelkich gałęzi sportu wodnego a przede wszystkim tych, które posiadają najwięcej wartości wychowawczych i praktycznych jak np. pływanie, żeglarstwo i t. p.;

9) reprezentowania wspólnych interesów wojskowych klubów wioślarskich wobec Państwowego Urzędu W. F. i P. W., wobec Okręgowych Urzędów W. F. i P. W. oraz wobec Dowódców O. K.

Zjazd wypowiedział się jednogłośnie za zrzeszeniem. Wywiązała się ożywiona dyskusja nad formą i nazwą zrzeszenia. W rezultacie postanowiono utworzyć organizację pod nazwą: „Zjednoczenie Wojskowych Klubów Wioślarskich”, na czele którego stanie Zarząd Główny, złożony z 12 osób.

Zarząd Główny Zjednoczenia wyłonił z siebie prezydium o charakterze stałego organu wykonawczego, złożonego z 5 osób.

Uchwalono zwrócić się do Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. z prośbą o wyznaczenie stałego delegata Urzędu do Zarządu Głównego Zjednoczenia. Ponadto postanowiono zamianować w każdym O. K. jednego delegata

Zarządu Głównego Zjednoczenia, któryby reprezentował Zjednoczenie wobec Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. oraz wobec Dowódcy O. K.

Siedziba Zarządu Głównego Zjednoczenia będzie się mieścić przy Wojskowym Klubie Wioślarskim w Warszawie (ul. Czerniakowska 195).

Inicjatorzy zjazdu przedłożyli zebranym, opracowany już całkowicie projekt statutu Zjednoczenia.

Projekt ten nie został jednak na razie przyjęty, gdyż w dyskusji nad nim okazało się, że trzeba jeszcze zmienić w nim pewne szczegóły oraz częściowo go uzupełnić. Postanowiono, że poszczególne Kluby nadesłają do dnia 1 listopada r. b. do Zarządu Głównego Zjednoczenia swe wnioski odnośnie zmian i uzupełnień proponowanego statutu, który następnie zostanie ponownie przepracowany i poddany głosowaniu.

Na zakończenie obrad dokonano wyborów do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Zjednoczenia. Do Zarządu Głównego został wybrany: gen. bryg. Zarzycki (prezes), gen. bryg. Karasiewicz-Tokarzewski, ppłk. S. G. Kowalski, ppłk. S. G. inż. Bobkowski, ppłk. S. G. Rowecki, mjr. S. G. Jamka, mjr. K. S. Proniewicz, mjr. Świącicki, mjr. Rządkowski, mjr. Lepkowski, kpt. Sitkowski, por. F. Trzepakko. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: ppłk. J. Olczycki (przewodniczący), mjr. M. Osiński, mjr. M. Czerny.

! Obrady zjazdu trwały od godz. 9 min. 30 do godz. 11-ej, oraz od godz. 17 min. 30 do godz. 19 min. 45. W czasie przerwy uczestnicy zjazdu, obwożeni w samochodach, zwiedzili kolejno: przystanie: Wojsk. Klubu Wiośl., A. Z. S., W. T. W., K. W. „Wisła”, następnie: pływalnię i inne urządzenia sportowe na stadionie im. marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Myśliwieckiej, dalej wytwórnię lodzi „Nawicula” przy ul. Karolkowej 26, przystań W. K. S. „Zoliborz” oraz teren budowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Z Bielani uczestnicy zjazdu powrócili do kasyna garnizonowego, gdzie ze znaną gościnnością podejmowali byli obiadem przez gospodarzy zjazdu.

Tur.

OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA

Coraz bliżsi jesteśmy dnia 11 listopada, dnia obchodu dziesięciolecia uzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Młodzież szkolna wszystkich kategorii nie może pozostać zdala od ogólnej radości, przeciwnie ma wziąć ona udział żywy wraz z racucielstwem, która zcałym zapałem i energią przystępuje do realizowania obmyślonych programów uroczystości. Bliższe szczegóły święta w dniu 11 listopada, zawierają okólniki ministerjalne oraz dokładniejsze plany prac, skonstruowane wspólnie przez nauczycielstwo.

Cały ten ogrom starań, zabiegów i przygotowań zdąża nadać obchodowi charakter najokazalszy i najradośniejszy.

Poza tą stroną jakby zewnętrzna, całe społeczeństwo, a także i młodzież ma zdobyć się na wspólny wysiłek, który przez swój charakter i znaczenie, stać się winien widocznym pomnikiem czynu.

Wśród zgłoszonych projektów przez samą młodzież, a uzgodnionych następnie przez jej kierowników, jest cały szereg pomysłów, których podstawą nie jest strona finansowa, sprwadająca się do składek wnoszonych przez uczniów, ale różnego rodzaju prace intensywnie zdwojonej — co zresztą jest zgodne z zapewnieniem M. W. R. i O. P.

Jednak z najbardziej racjonalnych pomysłów, a koniecznych w życiu, jest: wybudowanie domu młodzieży.

Dom ten byłby miejscem zebrania młodzieży, miejscem rozrywek i pracy, miejscem kształcenia i urabiania młodych charakterów i młodych dusz.

Instytucji takiej nie posiadamy w żadnym mieście, a przecież istnienie jej jest konieczne. Dom taki przez swe urządzenia i sposób pracy, rozbudzałby zainteresowanie umysłowe jak i fizyczne. A więc oprócz rozrywek i prac umysłowych, mielibyśmy urządzenia, poświęcone wychowaniu fizycznemu. Z tych to urządzeń uważam za najbardziej konieczne: salę gimnastyczną, pływalnię i tereny do gier.

Przez swój charakter prace prowadzone w tych domach zdążałyby do uspołecznienia młodzieży w myśl zasad wychowawczych, oraz zapoznania jej ze sportem najmniej rozpowszechnionym wśród naszej młodzieży — pływaniem.

Projekt ten winien się spotkać z jaknajwiększym poparciem zarówno moralnym jak i materialnym.

--T Ch.



Bieg 5 klm. na zawodach na odznakę PZLA. w Warszawie

SPORT NA WESOŁO

POLOWANIE NA MAMUTY

Nie wszyscy o tem wiedzą, że istnieje piękny sport „polowanie na bobry”, którego wynalazcą jest autor Alraune Ewers. Na bobry poluje się wszędzie: w teatrze, na ulicy, w kościele, na plaży, przy stole, w każdej porze dnia, na czczo i po jedzeniu. Nie ma na nich czasu ochronnego. Bobrem jest każdy mężczyzna z brodą. Sport bobrowy, jak każdy sport, polega na zdobywaniu punktów. Gra się we dwójkę do 11 punktów. Punkt liczy się, gdy jeden z myśliwych pokaże drugiemu mężczyznę z brodą i krzyknie „bóbr”. Za pudło, t. j. gdy wskazany palcem nie jest bobrem, odlicza się jeden punkt.

Bóbr zwyczajny liczy się jeden punkt.

Bóbr na pomniku — jeden punkt.

Bóbr ryży — 2 punkty.

Bóbr ryży na rowerze — 3 punkty.

Bóbr ryży na zielonym rowerze — 4 punkty.

Król angielski — 11 punktów.

Panowie mogą grać ze sobą o całusy, z paniami o cukierki i t. p. przedmioty pierwszej lepszej potrzeby.

Miałem tego roku wspaniałe polowanie w Zakopanem. Pomnę jeden dzień, kiedy miałem na rozkładzie 3 dublety, z czego jeden wspaniałą ryż. Ta łatwość jednak z jaką u nas w Polsce zdobywa się laury Tartarina z Tarasconu, utwierdziła mnie w przekonaniu, iż polowanie na bobry nie jest dla nas odpowiednim sportem. Zadużo bobrów. Dlatego, — mniejszość z nimi, — proponuję inne polowanie.

Polujemy na mamuty!!!

Mamutem jest ten, kto w dzisiejszych czasach nie uznaje sportu.

Jeżeli ktoś zatem w towarzystwie zacznie rozmowę na temat:

„Ja nie wiem, co ludzie widzą mądrego w tem głupim lażeniu po górach (kopaniu, skręcaniu karków z koni i t. p.)” — strzelać, bo to mamut. Wskazać palcem i zawołać: „mamut”!!!

Polujemy według następującej punktacji:

Zwykły mamut — 1 punkt.

Mamut garbaty — 2 punkty.

Dyrektor gimnazjum — 3 punkty.

Garbaty dyrektor gimnazjum — 4 punkty.

Stonimski — 11 punktów.

Punkt liczy się temu, kto pierwszy krzyknie. Przy grach mieszanych wprowadza się „handicap”. Panie mają pół krzyku „for”. 11 upolowanych mamutów stanowi partję.

Przepisy jasne, gra zrozumiała, sam może tylko sposób obliczania punktów wymaga objaśnienia, komu rośnie garb, a kto mimo to nie uznaje ćwiczeń cielesnych, ten słusznie musi uchodzić za dubletowego mamuta. Mamut — dyrektor gimnazjum — słusznie jest uważany za fabrykanta garbu na wychowanie młodego pokolenia. Nie bez znaczenia jest fakt, iż ostatnio — jak podały dzienniki — na Górnym Śląsku upolowano wspaniałą okaz belferskiego mamuta, który nie pozwolił uczniom iść na odczyt o tenisie.

P. Stonimski... zazdrości „sławnemu zadkowi Wiećka” sławy.

Ponieważ w polowaniu na mamuty nie ustanawiam czasu ochronnego i wszelkie kłusownictwo jest dozwolone, przeto może zająć obawa, iż mamuty właściwe, mamuty klasyczne wyginą i... zabawa się skończy. Choć jestem przekonany, iż smutna ta chwila nie prędko nadejdzie, na wszelki wypadek proponuję polowanie na mniej szlachetne mastodonty.

Mamutem będzie ten, kto uznaje tylko sport przez siebie uprawiany, a na inne napada mową, piśmem lub rysunkiem;

kto uważa, iż do miana sportowca ma tylko ten prawo, kto gra w totalizatora — będzie mamutem konnym;

kto sądzi, iż automobilizm jest sportem wykluczającym paranie się innymi — jest mamutem na kółkach;

kto uznaje tylko pływanię i dlatego w prasie inspirowuje opinię polityczną, iż na olimpiadę nie należy wysłać szermierzy, ten jest mamutem łysym, z mokrą głową;

kto ubolewa, że Szenajch gra w piłkę nożną, zamiast poświęcić się wyłącznie bieganiu w kółko — ten jest... zwolennikiem lekkiej atletyki. I t. d.

A więc... pojedziemy na łów towarzyszu mój! Zaprawdę — zęb trzonowy mądrości wybitny mamutowi pięknym jest trofeum.

Szczęśliwych łowów!

— — Moloch.



Mecz hazeny Warszawa — Łódź 12:1. Na lewo zespół warszawski, na prawo — łodzianki, a pośrodku — moment z meczu

MECZ HAZENY WARSZAWA—ŁÓDŹ

12:1 (7:1) dla Warszawy.

Pierwsze w Polsce międzymiastowe spotkanie w hazenie pań. Pierwsza próba sił w grach sportowych zawodniczek stolicy i prowincji. Hazena, która w stolicy cieszy się już obecnie dość znaczną popularnością, na prowincji stawiać zaczyna dopiero pierwsze kroki. Zawody międzymiastowe mogą się więc stać doskonałym czynnikiem propagandowym dla rozwoju tej gry na prowincji. Toteż dobrze zrobił Polski Związek Gier Sportowych organizując powyższe zawody. Znaczenie ich podkreślił swoją obecnością dyrektor P. Urz. W. F. pułk. Ulrych i naczelny wizytator wych. fiz. w Min. Oświaty pułk. W. Sikorski. Mniej zrozumienia wykazały natomiast kierowniczki ćwiczeń cielesnych w tut. szkołach, które nie tylko, że nie zachęciły młodzieży żeńskiej do zobaczenia tych zawodów, ale nawet nie raczyły przyjść same.

Składy drużyn były następujące: Warszawa: Gawska (Warszawianka), Szymańska (Polonia), Woynarowska (AZS), Sadkowska (PIWF), Chrupczalowska (AZS), Kopciuchówna i Gorazdowska (PIWF). Łódź: Kluczyńska (HKS.), Silberzanka, Jaszczakówna (ŁKS.), Gałajówna (HKS.), Rytłówna, Kwaśniewska (ŁKS.), Brandtówna (HKS.).

Zawody rozpoczęły się wręczeniem kwiatów drużynie łódzkiej i powitaniem łodzianek przez kierowniczkę sekcji hazeny W. O. Z. G. S.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem zupełnej przewagi Warszawy, w której atak pracuje bez zarzutu kombinacyjnie i strzałowo. Szczególniej zagrania pary Kopciuchówna — Chrupczalowska wprawiają w zupełne zamieszanie tyły Łodzi. Atak Łodzi jest doskonale szachowany przez Sadkowską. Sporadycznie wycieczki do bramki Warszawy i jedyna bramka dla Łodzi są winą p. Szymańskiej (najstarszej z repr. warszawskiej) na obronie. Do przerwy 7:1. Po przerwie obraz gry się zmienił zasadniczo. Łódź zaczyna bronić się zaciekle i walczyć o każdą piłkę. Eda Zylberzanka (mimo strzelenia samobójczej bramki) na obronie wsparta o pomoc gra doskonale, niezwykle ofiarnie i skutecznie rozбивa ataki War-

szawy. Na 7 minut przed końcem wynik brzmi 8:1. Następuje ostatni zryw doskonale wytrenowanych warszawianek, siły łodzianek wyczerpują się, rozbita strzałami bramkarka łódzka zaczyna bronić półprzytomnie i wynik końcowy brzmi 12:1 dla Warszawy. Łódź zadziwiła swoją grą. Dużo w niej braków technicznych — ale przede wszystkim taktycznych — ale zespół łódzki pokazał grę twardą i mocną. Mimo klęski walczyły do ostatniego gwizdka. Trudno z nich kogo wyróżnić, bo z wyjątkiem Brandtówny w ataku wszystkie grały dobrze. Ofiarniej od innych grały Kluczyńska w bramce, Zylberzanka w obronie i wszędobylska Kwaśniewska w ataku. — Rytłówna wygrała 90% pojedynków z Woynarowską.

Z „Warszawy” przez cały mecz grały naprawdę reprezentacyjnie Sadkowska w pomocy i Chrupczalowska i Kopciuchówna w ataku. Woynarowska rozruszała się dopiero w II-iej połowie. Gorazdowska wypadła słabiej niż w mistrzostwach, jedynie nie zawiodła strzałowo, p. Szymańska, natomiast albo nie miała dnia, albo też przez pomyłkę grała w reprezentacji, p. Gawska nie miała zbyt dużo zajęcia, bo nawet 3 karne były strzelone, albo delikatnie w ręce albo o 2 m. nad bramką.

Pokażnym łupem bramkowym podzieliły się Kopciuchówna (8), Gorazdowska (4) i Chrupczalowska (1), a dla barw łódzkich jedyny punkt zdobyła Kwaśniewska.

Sędziował p. Orłowicz. Widzów 500.

CZY TO NIE ABSURD

Ostatnie dni przyniosły dziwną uchwałę dyrekcji Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, zabraniającą studentom P. I. W. F. branie udziału w zawodach sportowych, organizowanych przez kluby, których są członkami.

Nietrudnym rzeczywiście będzie dowiedzieć, że uchwała ta jest absurdem i wynika chyba jedynie tylko z nieświadomości stosunków sportowych w Polsce.

P. I. W. F. posiada w gronie słuchaczy szeregu wybitnych jednostek sportowych, które nie raz walczyły o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Wymienimy tutaj kilka znanych nazwisk jak Hulanicka, Sadkowska, Czajkowska (wszystkie były mistrzyniami Polski), Kisieliński (reprezentacyjny bramkarz Polski), Rusecki i Wójcicki (doskonali lekkoatleci stołeczni) i t. d.

Jakże więc można wymienionym zawodnikom zakazać należeć do swych klubów i np. Kisielińskiemu grać w klasie C, a nie w drużynie Ligowej, a Hulanickiej zabronić bronięcia tytułu mistrzyni Polski? Jakież pole dla uwidocznienia swego talentu ma np. Kisieliński?

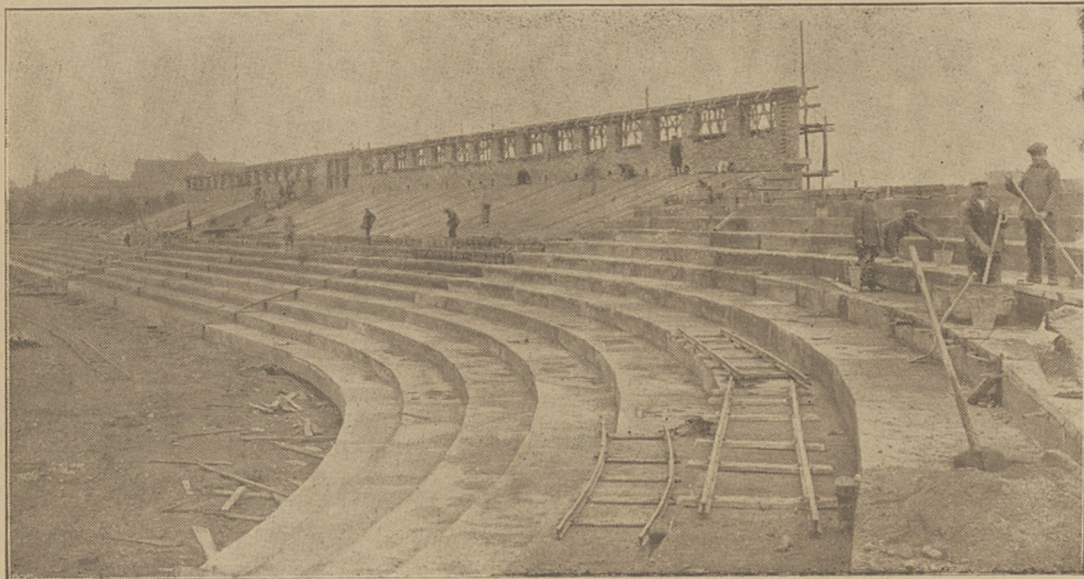
Podobno zakaz nastąpił wskutek tego, że wymienieni zawodnicy zbyt często startowali w barwach swych klubów, a przez to zaniedbywali barwy P. I. W. F. i opuszczali się w swych zajęciach naukowych.

Przecież mamy na to inną radę niż zakaz startowania. Przecież P. I. W. F. to nie szkoła średnia, lecz wyższa uczelnia, do której wstępuje się z własnej woli i wszelkie konsekwencje wynikające ze złych postępów naukowych samemu się ponosi. Sprawdzaniem postępów są egzamina (teoretyczne i praktyczne). O ile się ich nie zda, wtedy konsekwencje tego ponosi słuchacz, który dobrze o tem wiedział z chwilą wstąpienia do P. I. W. F.

Ale utrudniać studentom P. I. W. F. uprawianie sportu w tych środowiskach, gdzie znaleźć oni mogą sportowe zadowolenie, nie wolno.



El Ouafi (napravo) mija Payne'go w wielkim maratonie amerykańskim.



Widok trybuny Stadjonu miejskiego w Poznaniu.

MIEJSKI STADJON W POZNANIU

Z rozmachu, jakiego nabiera życie sportowe w Polsce, zdaje sobie wybornie sprawę Magistrat miasta Poznania. Śledząc z bliska poczynania w tej dziedzinie „sympatycznych sąsiadów” z nad Szpewy, budowniczy naszego grodu p. Prezydent Cyryl Ratajski postawił sobie za punkt honoru, by Poznań również i w dziedzinie sportu przodował miastom polskim oraz nieustępował miejsca zagranicy.

Wybitnymi realizatorami zamierzeń „ojca miasta” okazali się pan radca Pajzdierski oraz p. inż. Zajdler z Magistratu. Na należyte uznanie zasłużyli sobie członkowie Rady Miejskiej, która dużą większością głosów uchwaliła budowę tej imponującej budowli kosztem około 2 milionów złotych, bez najdrobniejszej pomocy finansowej z zewnątrz.

Stadion powstaje prawie że w śródmieściu, (na Błoniach Wildeckich) jako zaczątek szeroko zakrojonego ośrodka sportów i wychowania fizycznego. Tereny przeznaczone na powyższe cele uzyskano częściowo od władz wojskowych, pozostałe stanowiły własność miasta i obejmują obszar kilkudziesięciu hektarów wzdłuż Warty. Obok powstającego Stadjonu, mają się tam znaleźć dzieciniec (jeden wykończony) boiska i łąki ćwiczebne, pływalnie (w tym jedna kryta), strzelnice, tory luzne, przystanie i place tenisowe oraz budowle jak: sokołnia dom strzelca oraz gmachy przyszłego Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu. Słowem, ma to być warsztat pracy sportowej w najszerszym zakresie i możliwie najnowocześnie urządzone i wyposażony. Próbkami tych prac są: w tym roku wykończony dzieciniec, Miejskie Łazienki rzeczna na około 2 i pół tysiąca osób, oraz budujący się obecnie Stadjon.

Ten ostatni jest dziełem bardzo poważnym. Arena eliptyczna wymiaru 199 × 94 mtr. obejmuje 6-ciotorową bieżnię lekko-atletyczną długości 450 mtr., boisko piłki nożnej 105 × 69,5 mtr. oraz szereg skoczni i rzutni. Prosta przed główną trybuną (zachodnią) jest ośmiotorowa o długości 130 mtr. O rozmiarach dokonanych prac ziemnych świadczy fakt, że dawny poziom boiska podniesiono o całe 4 mtr., by osiągnąć pożądaną wysokość. Oczywiście, że prace te umożliwiły należyte spreparowanie podglebia, czemu poświęcono bardzo dużo uwagi. Arenę okalają trybuny skonstruowane z żelazo-betonu i przeznaczone dla około 25.000 widzów. Z powodu niedostatecznej spoiwości gruntu fundamenty zostały oparte na palach betonowych systemu Straussa, wpuszczonych na 8 mtr. w ziemię. Konstrukcja trybun pochłonięła dotychczas setki tysięcy metrów sześciennych betonu.

Trybuna główna obejmująca 5.000 miejsc siedzących i około 1.000 stojących posiada ponadto lożę honorową, miejsca reprezentacyjne, oraz miejsce dla orkiestry. Całość pokryta dachem pod którym skonstruowano pomieszczenie dla speкера radiowego, oraz instalacji. Pod trybuną znajdują pomieszczenie: sala gimnastyczna o wymiarach 20,10 × 12,7 mtr. szatnie dla zawodników i funkcjonariuszów, natryski dla pań, panów, łaźnie dla zawodników, dla sędziów (!) pokoje

do badań, masażu, dla prasy, pogotowia sanitarnego, W. C. umywalnie oraz restauracja wielkości 16,15 × 9,45 mtr. z ubikacjami pomocniczymi jak kuchnie, spiżarnie, zmywalnia naczyń i t. p. Ponadto jako nowość dla pp. amatorów i zawodowych fotografów: 2 ciemnie dostępne z holu, a poprzedzone przedśionkami.

Wszystkie pokoje zaopatrzone są w światło elektryczne i instalacje wody oraz telefony. Ubikacje użyteczności publicznej, pomieszczenia oddzielnie i nazewnawatr Stadjonu.

Pod trybuną wschodnią (wzdłuż drugiego boku długiego) znajdzie pomieszczenie 30 garaży samochodowych, wynajmowanych osobom prywatnym dla zwiększenia rentowności Stadjonu.

W łuku północnym Stadjonu, stanie brama maratońska. Do wnętrza Stadjonu prowadzi będzie 8 wygodnych wejść dla publiczności a obok wejść kasy biletowej w ogólnej liczbie 36.

Głębokość trybuny od bieżni do ostatniego rzędu miejsc wynosi 19 mtr. w linii poziomej, a 6 i pół mtr. ponad poziom boiska.

Całe boisko jest już od kilku miesięcy zasiane specjalną mieszanką trawy, wielokrotnie ścinanej i sprawia bardzo miłe wrażenie na zwiedzającym.

Główna praca wre obecnie nad trybuną główną, która według pierwotnego planu odsunięta miała być o 6 mtr. od bieżni.

Plany Stadjonu opracowane i zatwierdzone zostały w ścisłym porozumieniu z komisją doradczą, w której skład wchodził między innymi p. p. prof. Piasecki Eugenjusz i kpt. Baran Jan.

Rzecz dla zawodników najciekawsza i najważniejsza — nawierzchnia bieżni, ma być skomponowaną po powrocie p. inż. Zajdlera z zagranicy, gdzie pojechał zapoznać się z tą arcyfinezijną sprawą, by nie płacić zbyt drogiego a kosztownego „frycowego”.

W bezpośrednim pobliżu Stadjonu znajdują się boiska i tereny ćwiczebne oraz budynki administracyjne.

Cały obszar zajęty pod Stadjon i boiska treningowe obejmuje 8 i pół hektarów.

Arterje komunikacyjne do i od Stadjonu są tak zaprojektowane i obliczone, że podołać mają najbardziej zwiększonej frekwencji widzów.

Piękny ten Stadjon wykończony będzie wiosną 1929 r. i oddany do użytku na czas otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej (15 maja).

O postępie prac prowadzonych przez 3 przedsiębiorców, nie omieszkamy Szanownych Czytelników informować, i o ile możliwości ilustrować je fotografiami.

M. Kaseja, por.

RÓŻNE

Program zawodów sportowych podczas Wystawy Powszechnej w Poznaniu w roku przyszłym przedstawia się następująco: 19—20 maja — święto w. f., 26 maja — mecz hokeja ziemnego, 28 maja — 2 czerwca — turniej międzynarodowy na szable oraz kobiece mistrzostwa szermiercze

Polski, 1 i 2 czerwca — marsz Września — Poznań, 9,6 — 11,6 — międzynarodowe zawody motocyklowe. 16,6 — mecz hokeja ziemnego, 22,6 — zawody balonów, 20,6 — 28,6 — międzynarodowe konkursy hippiczne. 27,6 — 1,7 — Złot Sokołów, 5,7 — 7,7 — międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, 7,7 — 10,7 Złot Harcerski, 14,7 — mecz piłkarski Warszawa — Poznań, 15,7 — 21,7 — turniej polo konne, 18 i 27,7 — regaty wioślarskie międzynarodowe, 27 i 27,7 — wyścigi samochodowe, 2,9 — gynkhana samochodowa, 7 i 8,9 — międzynarodowe zawody bokserskie. 7 i 8,9 — lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Poza to odbędzie się szereg jeszcze imprez piłkarskich, lekkoatletycznych, pływackich, strzeleckich, łuczniczych, gier sportowych, tenisowych, wojskowych, YMCA, Zw. Strzeleckiego i in.

W Przemysłu wyniki zawodów lekkoatletycznych były następujące: 100 i 400 m — Wójcik 11,5 i 54,4, 1500 i 5000 m — Sawaryn 4:23 i 16:35 4×100 m. — Polonia 46,4, w dal — Jaskółka 639, wwyż — Wójcik 166, tyczka — Lichblau 309, kula — Puchalski 12,54, dysk i młot — Puchalski 38,44 i 31,33, oszczep — Smakulski 53,69.

Mecz bokserski Polska — Węgry odbędzie się 4.11 w Budapeszcie.

Do narciarskich mistrzostw Europy zgłosiły się już definitywnie Anglja, Szwecja, Rumunja, Niemcy i Szwajcaria. P. Z. N. oczekuje dalszych zgłoszeń, które niezawodnie napłyną. Ogółem startować będzie 13 narodów.

Program narciarskich mistrzostw Europy w Zakopanem (5—10.II) obejmuje bieg 50 km., bieg 18 km, skoki, kombinację (bieg i skok), bieg pań, bieg zjazdowy i bieg wojskowy.

Bokserzy nasi pokonali podczas tournée reprezentację Lanckrony 8:2.

Specjalny klub pływacki ma powstać w Warszawie z inicjatywy p. Semadeniego.

Terminów meczów ligowych ŁKS — Wisła. Czarni — Hasmonea. Czarni — Pogoń i Legia — Ruch jeszcze nie wyznaczono.

Podczas narciarskich mistrzostw Europy w Zakopanem odbędzie się również międzynarodowy turniej hokeja na lodzie.

W Katowicach wyniki zawodów były następujące: 100 m — Jędrysek 12 sek., 400 m — Lipich 57, 1500 i 5000 m — Meier 4:35, i 17,37, 4×100 m — SKLA 48,8, w dal — Eipel 599, wwyż — Kaspznak 161,5, tyczka — Gilewski 310, kula — Wojaczek 927, dysk — Jaksik 30,97, oszczep — Kubisz 44,10, Wyniki kobiece: 60 m — Tabacka 8,2, 250 m — Tabacka 38,2, w dal — Czajówna 467, wwyż — Czajówna 120, kula — Czajówna 8,38.

W Strzyżowie na święcie p. w. wyniki były następujące: strzelanie — Jajuga, trójbój — Jezuit, dysk, oszczep — Jezuit 34,50 i 45,10, w dal — Jezuit 566.

W Sandomierzu wyniki święta p. w. były następujące: strzelanie — Bomonicz, bieg 100 m — Mirera 12,7, kula — Tarno 8,96, w dal — Bokiński 512, w wyż — Czajka 145, granat — Kwieciński 60:25.

Polskie Towarzystwo Atletyczne rozpoczęło treningi z dniem 16 b. m. w sali ośrodka w. f. (gmach podchorążówki). Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 20 — 22. Treningi prowadzi mistrz polski W. Ziolkowski.

W Lublinie w dniach 8, 9 i 10 listopada odbędzie się zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu.

W Wilnie w meczu o puchar Wil. OZPN. Ogniśko pokonało AZS 6:2(2:2) a sędziował p. Kabr.

W Częstochowie Warta zwyciężyła Skrę 5:1 (2:1). Sędziował p. Skawiński. Bramki zdobyli Goldsznajder (2) i Markowicz (3).

ROZMAITOŚCI

Aleksander Pichereau, francuski rybak z La Rochelle, dokonał ciekawej próby pływackiej, przebywszy w pływ z La Rochelle na wyspę de Re pokonywując 4 km. w 45 minut.

Oczywiście z punktu widzenia sportowego, pomimo silnych prądów uniemożliwiających pływanie, próba ta nie jest ciekawa, bardziej jednak zajmująca jest z historycznego. Po raz pierwszy próba powyższa, choć w przeciwnym kierunku, miała miejsce b. dawno. W r. 1627 marszałek Francji de Forras był obłączony na wyspie de Re przez Anglików. Chcąc donieść o tem Ludwikowi XIII wraz z prośbą o pomoc wysłał 3 muszkieterów, którzy musieli tę odległość przepłynąć.

Jeden z nich się utopił, drugi wzięty do niewoli, trzeciemu jednak udało się dotrzeć do lądu i donieść o tem królowi, który dzięki pływakowi oswoił wyspę od wroga.

Bieg Hindenburga.

Pod tą nazwą rozpoczyna się bieg naokoło świata. Niemiecki biegacz Frantz Dziadek niedawno wyruszył z Berlina do Poczdamu, aby kolejno przebyć Magdeburg, Moguncję, Wiedeń, Budapeszt, Konstantynopol, Kair, Jerozolimę, Teheran Afganistan i Indje. Z Indji okrętem uda się do Australji, którą przebiegnie do Sydney, stąd znów okrętem do San Francisco i znów bieg do Nowego Jorku. Wreszcie trzecim okrętem wróci do Europy wylądując w Amsterdamie i stąd wkroczy do Berlina, gdzie spodziewa się być w październiku 1929 roku.

Prezydent republiki niemieckiej Hindenburg objął protektorat nad tem przedsięwzięciem.

Czy i to sport.

Gdy ekscentryczni „globtreterzy” mają pomysły podróży naokoło świata na rowerach lub pieszo, wciągając tylko swoje osoby w grę, można ich tolerować, chociaż tych często absurdalnych pomysłów nie można zaliczyć do czynów sportowych. Niedawno w Paryżu miał miejsce następujący wypadek.

Dwóch Holendrów Jan Wilhelm Greff i Wilhelm Weiss z Amsterdamu wyruszyli w podróż odbywaną w oryginalny sposób. Oto jeden z nich jechał wózkami, ciągniętymi przez konia, drugi zaś jechał na tym samym koniu wierzchem.

W ten sposób dojechali do Paryża i tu zwierzę na bulwarze Saint Martin upadło i zdechło. Jakie to smutne i niepotrzebne okrucieństwo. Po tym fakcie amatorzy jazdy postanowili udać się dalej pieszo.

Wyścigi renów.

Pewien fermer z Vanesureru z Ameryki północnej postanowił założyć stajnię wyścigową, złożoną z 20 renów polarnych. Okazało się bowiem, że zwierzęta te biegają bardzo szybko i są ogromnie wytrzymałe. Nadzór nad stajnią został powierzony 6 eskimosom.

Stajnia ta podczas zimy odbędzie tournée po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, gdzie będą rozgrywane wyścigi renów w zaprzęgu z eskimosami.

Przewidujące władze.

Opieka, którą otaczają dzieci w Ameryce, jest tak powszechnie rozumiana, że nikogo z miejscowych nie wprowadzają w podziw wielkie obszary w każdym mieście, przeznaczone wyłącznie dla małych a gdzie spacer dla starszych jest wzbroniony.

Pensylwanji miasto Bonora nie zadowalnia się ofiarowaniem dla dzieci ogrodów, placów i alei, ale idzie dalej, przeznaczając im przybory sportowe.

Rada miejska tego miasta wstawiła do swego budżetu specjalny fundusz na zakup zabawek i piłek. Jedynym warunkiem używania tych dobrodziejstw dla dzieci jest zobowiązanie nie psucia ich i nie atakowania przechodniów.

Wyścigi psów w Chinach.

Po Australji Chiny stały się widownią hałasu spowodowanego organizacją wyścigów chartów.

Rada miejska Szanghaju ma poważnie potraktować ten projekt, gdyż ma on dwa namienne zwalczające się obozy: zwolenników i przeciwników.

Ciekawe jest, że podobne troski i kłopoty obywały wyrastają w chwili, gdy w kraju panuje niepokój i bieda.

Dowcipni radzą, że względu iż Chińczycy lubują się psim mięsem, dla pogodzenia urzędzić potrawę z chartów sportowych.

Na podbój olbrzyma.

Książę Spoleta, syn księcia Aosta, znajduje się obecnie w Bombaju, gdzie przygotowuje się do wielkiej wyprawy naukowej.

Ekspedycja ta jest subsydjowana przez włoskie towarzystwo geograficzne, władze miejskie w Milano i klub Alpinistów tego miasta. Głównym celem wyprawy jest zdobycie szczytu góry Godwyn Austen, której wierzchołek wznosi się do 8611 metrów.

Podobna próba była już powzięta przez ks. Abruszes, wielkiego alpinistę i słynnego podróżnika, który doszedłszy do wysokości 7500 metrów musiał wyrzucić się dalszej podróży.

Przygotowania do obecnej wyprawy potrwać 2 lata, bo od początku 1929 r. do końca 1930.

! Czy następca Tunneya?

We Włoszech pojawił się na horyzoncie bokserem Carnera.

Jest to olbrzym wagi 120 kg. i dotychczas zwycięża on z łatwością wszystkich europejskich przeciwników.

RUGBY U OBCYCH

Sezon zagranicą w całej pełni. Drużyny uzyskały już swe usprawnienie fizyczne, doprowadzenie którego do szczytu pozostawiają na okres gier decydujących. We Francji czterdzieści drużyn stanęło do walk o tytuł mistrza Francji. Najlepiej ze wszystkich dotychczas zaprezentowała się mistrzowska drużyna roku ubiegłego. Section Paloise, wykazując swą wyższość fizyczną i techniczną.

Zwrotność i szybkość graczy wprawia w podziw nie tylko widzów, ale i inne drużyny.

Cechy te zawiązującą mogą pracy dodatkowej podczas miesięcy letnich, a specjalnie dzięki uprawianiu lekkiej atletyki.



Moment meczu rugby Francja — Anglja w Paryżu.

Wpływ ćwiczeń lekkoatletycznych na doskonalenie zalet fizycznych daje się coraz bardziej widoczny. Przekonywują się o tem coraz pewniej zagorzali zwolennicy „przewagi techniki i taktyki” i wycofują swe dawne hasła.

Francuzi coraz bardziej przekonują się o konieczności wprowadzenia do treningu jak i okresów międzysesyjnych obowiązujących ćwiczeń lekkoatletycznych lub im najbliższych stojących sportów.

Ogólny zwrot w kierunku lekkiej atletyki, która przez swój wpływ ma zwiększyć szybkość i odporność fizyczną graczy daje się zauważyć we wszystkich państwach.

Tembardziej domagają się rewizji dotychczasowych metod pracy — kierownicy drużyn trój kolorowych, ze względu na bliskie spotkania międzynarodowe, a w pierwszym rzędzie najbardziej emocjonujący „mecz czterech”. Ma on bowiem stwierdzić w tym roku wyższość Francuzów nad Szkotami, uzyskaną w roku zeszłym.

Tymczasem Szkoci posunęli się znacznie naprzód, Francuzi natomiast niewiele. Stąd też zrozumiałe zaniepokojenie i chęć naprawy możliwych błędów, celem uzyskania lepszego miejsca w klasyfikacji poziomu rugby „najprzedniejszych” w Europie. Duże wrażenie w świecie sportowym francuskim wywarł projekt Francuskiej Federacji Rugby — budowy własnego stadionu w Saint-Cloud w Pare des Princes, obliczonego na 92.000 widzów.

Dotychczas bowiem miejsce spotkań międzynarodowych, jakim jest stadion w Colombes mieści zaledwie około 55 tysięcy widzów, a zatem nie wszyscy mogą się dostać na widowie.

Z drugiej strony dojazd, duża odległość od śródmieścia, i niedostateczna komunikacja, stwierdzona już nawet w 1924 r. podczas igrzysk nakazywały poczynić odpowiednie kroki najpotężniejszej organizacji francuskiej, jaką jest bezsprzecznie F. F. R., celem uniknięcia dalszych strat finansowych i moralnych.

Projektowany stadion, wolny będzie od tych niedomagań i miałby boisko do rugby i piłki nożnej, bieżnię 6-torową długości 430 mtr, otoczoną torem kolarskim 500 mtr.

Pozatem urządzenia techniczne byłyby bardziej doskonałe jak w Colombes.

Kosztorys budowy wynosi 15 milionów franków. Suma ta byłaby wyłożona przez odpowiednie konsorcjum finansowe, któreby następnie drogą ściągania odpowiednich procentów od zawodów wycofywało swe kapitały.

Zrealizowanie projektu godziłoby w egzystencję Colombes, a w pierwszym rzędzie jego dzierżawców: Racing Club i wszystkie federacje sportowe, które w jakikolwiek sposób związane są ze stadionem.

Zrozumieliśmy wskutek tego stał się alarm podniesiony przez organizacje sportowe, które przez swe opinie wpłynęły na delegatów prowincji i członków Zarządu związku, że sprawy tej narazie nie zdecydowano i odłożono ją na przyszłość.

Trzeba przyznać, iż postanowienie takie nie rozwiązuje sprawy popularyzacji piłki owalnej, z drugiej strony nie przekreśla zupełnie odświeżenia w najbliższym czasie projektów.

W każdym bądź razie wiadomem jest, że Racing Club zwiększył ilość miejsc dla publiczności i zmniejszy skalę pobieranych procentów.

We Włoszech piłka owalna staje się coraz bardziej popularną i zwracającą baczną uwagę władz państwowych.

Dzięki energicznej opiece nad rugby ze strony sekretarza związku faszystów Turatiego powstał państwowy związek rugby, na czele którego stanął konsul Jerzy Vaccaro.

Związek opanował już wszystkie kluby, które w ilości 20 zgłosiły się do nowopowstałej organizacji, wnosząc jako kapitał ludzki — 60 pełnych drużyn grających. Liczby te stwierdzają dobitnie jak daleko jesteśmy w tyle za młoda, bo prawie trzyletnią piłką owalną włoską, pomimo już dziewięciu lat pracy nad rozwojem rugby w Polsce.

Do dalszego korzystnego rozwoju polskiej piłki owalnej koniecznym jest poparcie państwowe, dorównyujące chociażby włoskiemu.

Największymi ośrodkami rugbistów we Włoszech są: Rzym, Padwa, Neapol, Bolonia i Verona. Obecnie Włosi nawiązują kontakt ze Szwajcarami.

W Niemczech w Hanowerze obchodzone 50-lecie piłki owalnej. W 1879 roku 14 września poraz pierwszy w Niemczech Klub Deutsche F. V. w Hanowerze zorganizował drużynę rugby, wciągając temsamem jeszcze jeden uprawiany sport na listę sportów niemieckich.

Gra początkowo była niezwykle prymitywna, w krótkim jednak czasie przeszła do Brunświku, Bremi i Göttingen, zmuszając kierowników do organizacji mistrzostw.

W r. 1899 klub Hanoweru uzyskał pierwsze boisko do gry.

Spotkania organizowane przy pomocy drużyn angielskich podniosły znacznie poziom gry. Obecnie rugby opanowuje południe i północ Niemiec, zdążając coraz pewniej do ziem centralnych.

T. Ch.



Moment z finału koszykówki „Czarna Trzynastka” — Varsovia.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Legja — Warszawianka 1:1 (0:0).

W niedzielę w miejsce ligowego jakiegos spotkania, rozegrany został towarzyski mecz Legji z Warszawianką.

Oba kluby wystawiły drużyny kombinowane, tak że mecz był właściwie rewją narybku. Przynać trzeba, że dorobek ten przedstawia się miernie. Żaden z klubów nie może się poszczycić graczami gotowymi, piłkarzami, którzyby już nadawali się do ligowej drużyny. W Warszawiance wybijał się rekonwalescent Krotkiewski, który jednak gra niebezpiecznie i często fouluje. Z Legji z nowych graczy z talentem jest Menczak, gracz z niezłą techniką, lecz niezbyt szybki. Dobrze zapowiada się Przeździecki II w pomocy. Nowicjusze razili brakiem techniki w gaszeniu piłki i w strzałach, wykazali natomiast, zwłaszcza gracze Warszawianki dużo ambicji w grze.

Mecz nie był zbyt interesujący. Legja miała niewielką przewagę w polu, lecz pod bramką oddawał pomocnik Szaller. Warszawianka grała bez żadnej myśli przewodniej lecz ofiarne i ostro. Legja zdobyła swą bramkę z rzutu karnego (Przeździecki I), zaś Warszawianka z przeboju (Piliszek). Najlepszym graczem na boisku był Martyna, którego fenomenalne wykopy były żywo oklaskiwane, doskonale wózki produkował Nawrot, z pomocników wyróżniali się Szaller i Krotkiewski, Korngold zaś dobrze dawał sobie radę w obronie. Bramkarze dobrzy.

Sędziowali do przerwy p. Walczak, a w drugiej połowie p. Filipiak.

NA BOISKACH STOŁECZNYCH.

Ruch — Skra 4:4 (4:1). Zawody o robotnicze mistrzostwo stolicy w kl. A przyniosły niespodziewany wynik remisowy. W pierwszej połowie znaczną przewagę miał mistrz WOZPN., którego atak zwłaszcza grał w tej połowie doskonale. W Skrze natomiast niedysponowany bramkarz zawiął dwie bramki. Po przerwie zaznaczyła się już silna przewaga czerwonych, uwieńczona wyrównaniem straconych bramek. Bramki zdobyli: dla Ruchu Danielczuk i Ogrodziński (2) a dla Skry: Kozłowski, Kraśniewski, Altis i Smosarski II. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami zakończył się zwycięstwem Skry II 5:0 (3:0).

Obecnie w klasie A prowadzi Marymont — 2 gry — 4 pkt., st. br. 7:1, przed Skrą — 3 gry, 3 pkt., st. br. 7:7, Ruchem — 3 gry, 3 pkt., st. br. 8:8 i Pociskiem, 2 gry, 0 pkt., st. br. 0:6.

Sarmata — Ogniwo 2:2 (0:0). Zawody o mistrzostwo kl. B. WRSKO. Sarmata prowadziła już 2:0, ale Ogniwu udaje się wyrównać z karnych strzelonych przez Senta.

W zawodach robotniczych w kl. B prowadzi Świt (6 p.) przed Sarmatą (5 p.), Ogniwem (3 p.), Kordjanem i ZZK. W kl. C zaś, w I grupie — Robur przed Zniczem, warsz. Siłą, Powisle, Jaworem, Czerwonymi i Gwiazdą siedlecką, wreszcie w II grupie — Siła wołomińska przed Zoliborzem, Lilpopianką, Marcovia, Turem, Watterem, Błyskawicą i Czarnymi.

Gwiazda — Kordjan 3:2 (1:0). Międzygru-

we rozgrywki o wejście do kl. A przyniosły drugie z kolei zwycięstwo „Gwiazdy”, która w ten sposób jest najpoważniejszym kandydatem do kl. A.

Znicz — Mazovia 9:0. Zawody międzygrupowe o wejście do kl. B. zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem pruszkowskiej drużyny. W obecnej chwili prowadzi w tabeli Znicz (Pruszków) — 5 pkt. i st. br. 18:4.

Turniej piłkarski rob. klubów żyd. przyniósł następujące wyniki w finałach. O pierwsze i drugie walczyli Promień z Czerwonymi z wynikiem 2:1 dla pierwszych, o trzecie i czwarte Błyskawica i Kraft z wynikiem 2:1 Błyskawicy. Puchar więc złożył na własność Promień.

Inne mecze. Poza tym Polonia Ib występując z rezerwowymi pokonała Varsovię 3:2 oraz Ascolę 4:0, Drukarz rozgromił Powisle 5:0, Ha-



Moment meczu Wiedeń — Kraków.

koah II zwyciężył Ogniwo II 2:0, wreszcie Sparta uległa Świtowi 2:3 (1:1), Siła II zaś zwyciężyła Zoliborz II 3:0 (1:0), wreszcie Orzeł pokonał Barkochbę 5:0.

KRAKÓW.

Wiedeń — Kraków 2:1 (1:0).

Goście przywieźli „trzeci garnitur”. Kraków zrewanżował się drugim, który wystawił słabe świadectwo czynnikiem ustawiającym reprezentację. Nie wiadomo bowiem, dlaczego nie grał od początku skład, wysłany na boisko po przerwie i dlaczego powierzono zaszczyt bronienia barw krakowskich graczom, z których niektórzy nie zdawali sobie nawet sprawy z odpowiedzialności na nich cięższej. Wiedeńczycy wywołali podziw okazaną szybkością, zwinnością i precyznością podań, grali lekko z pewną nonszalancją, strzelali przeważnie niecelnie, kombinowali do przesady i okazali się drużyną bardzo miękką i nieproduktywną, z którą łatwo można było wygrać, mając do dyspozycji normalny skład, a nawet przy słabszej drużynie, zestawionej bez błędów. Rzeczywistą ekstraklasę przedstawiał tylko sędzia p. Cejnar z Pragi. Na wy-

różnienie z Krakowa zastępuje Kałuża i bramkarz Koźmin, który obronił szereg niebezpiecznych sytuacji, oraz Zastawniak II, grający na backu. Wiedeńczycy bli drużyną wyrównaną, bez wielkich gwiazd i bez wybitnie słabych punktów. Rogów 3:2 dla Wiednia.

Składy drużyn: Wiedeń: Cart, Graf, Jelinek, Schreiber, Kellinger, Machal, Danis Hostasch, Stoiber, Weiss, Runge. Kraków: Kozmian Zastawniak II, Skrynkowicz, Ptak, Chruściński, Mysiak, Rempel (po przerwie Purisch), Czulak, Kałuża, Duźniak, Rusinek.

Pierwszą bramkę zdobywa w 6 min. Hostasch z zamieszania, następnie w 12 min. po przerwie zdobywa Graf z karnego drugi punkt, a w 35 min. Kałuża zdobywa jedyny punkt dla Krakowa.

ŁÓDŹ.

ŁKS. — Turysta 1:1 (1:1).

Łódź zamże na pewien czas. Żadna emocyj publiczność przestanie „mówić” o sporcie. Łódź już jest taka. „Totek” rozbity został w drzazgi. Nikt nie wygrał i nikt nie przegrał. „Derby” lokalne pomiędzy ŁKS. i Turystami zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Nic dziwnego, nerwy i to wszystko Całość wypadła tylko efektownie. O sporcie, jako takim, na zawodach o lokalny moralny tytuł mistrza mowy być nie może. Kopianina, bieżanina to wszystko. Oba zespoły mocno osłabione brakiem filarów: Karasiaka i Gałeckiego, reprezentantów Polski w Pradze.

Pierwsza połowa meczu zdecydowała o wyniku. Już 6 minuta przyniosła gola Turystom ze strzału Błaszczynskiego, który wybił piłkę bramkarzowi. W 11 minut później Moskal pada w dogodnej pozycji sfaulowany, rzut karny pewnie wykonywa Durka i obraz gry jest ten sam co na początku. Tempo rośnie. „Trupów” jest coraz więcej. Obie strony drżą.

Po zmianie pół, mimo wiatru ŁKS. przycięł, w polu grał lepiej, a pod bramką krecili się napastnicy z piłką. Hyperkombinowali — o strzałach mowy już nie było. Turysta w przeciwnieństwie, grali świetnie taktycznie a sporadyczne ataki były bardzo groźne.

Mimo wysiłków gra kończy się wynikiem remisowym.

Łódź odetchnęła. Moralny tytuł mistrza komingrodu dostał się w ręce czerwono-białych bowiem na 2 gry ŁKS. jedną wygrał a drugiej wyszedł na remis, zatem osiągnął 3 punkty — Turysta zaś 1.

Sędzia świetny — kpt. Baran.

KATOWICE.

I F. C. — Śląsk 5:0 (1:0).

Wysoką porażkę zadał I. F. C. przeznaczonej już na zagładę drużynie Śląska.

W pierwszej połowie Śląsk był niemal ze drużyną równorzędną, ustępując jedynie pod względem techniki. Jedyną bramkę strzela Górlitz.

Po przerwie I. F. C. opanowuje kompletnie boisko i zdobywa aż 4 bramki przez Geislera (2), Górlitza i Jozkę.

Widzów około tysiąca. Sędzia p. Konrgold.

O WEJŚCIE DO LIGI

KRAKÓW.

Garbarnia (Kraków) — K. S. Pogoń (Katowice) 2:0 (2:0).

Przy licznych udziale publiczności odbył się mecz dwóch drużyn, z których żadna nie dorosła poziomu ligowego, mecz najprzykrzejszy, oglądany w tym sezonie. Nadużywanie obustronne siły fizycznej, gra foul i ordynarna, oto bilety wizytowe, które zaprezentowali się obaj kandydaci do Ligi. Wynik w tym stosunku zupełnie zasłużony, goście okazali się zespołem znacznie słabszym od miejscowych, aczkolwiek górowali nad nimi ruchliwością. Gra przez cały czas nudna, na niezmiernie niskim poziomie. Bramki zdobyli: Konkiewicz z karnego i Jachimek. U gość zawiódła obrona i skrzydła a i sławny Lubina nie stał na wysokości zadania. Sędzia p. Marczewski z Łodzi miał słaby dzień, Wykluczył Augustyna i Smoczka z Garbarni i Lubinę z Pogoni. Rogów 6:5 dla Pogoni.



Reprezentacja Krakowa, która uległa Wiedniowi 1:2 (0:1).

PRZEMYSŁ.

Polonia (Przemysł) — ŁTSG. 3:2 (1:0).

Pierwszy mecz międzygrupowy o wejście do Ligi przyniósł po grze równorzędnej zwycięstwo miejscowym w nieznacznym stosunku 3:2. Zwycięstwo przemyskiej drużyny oczywiście nie przesądza kwestii mistrzostw na korzyść Polonii, gdyż ta ostatnia jest groźna tylko na własnym terenie. Mecz wywołał w Przemyslu bardzo wielkie zainteresowanie i na boisku Polonii zjawilo się aż 3000 osób. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Chudziński, Kowalski i Sinda, a dla pokonanych — Herbstreich. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

REKORD BRAMEK

- 24 bramek: Łańko.
- 23 bramek: Gintel.
- 21 bramek: Reyman I.
- 18 bramek: Kuchar.
- 17 bramek: Steuerman.
- 16 bramek: Nastula.
- 15 bramek: Kozok, Król.
- 14 bramek: Przybysz, Nawrot.
- 13 bramek: Balcer, Ciszewski, Staliński, Görliż, Geisler.
- 12 bramek: Bac, Czula, Reyman III.
- 11 bramek: Cieszyński.
- 10 bramek: Garbiń, Ałaszewski.
- 9 bramek: Jung, Luxenburg, Mauer.
- 8 bramek: Dittmer, Gumowski, Aldek, Obrębski, Korngold, Wypijewski, Mauer.
- 7 bramek: Emchowicz, Buchwald, Tupalski, Marchewka, Kubiński, Rochowicz, Sobota, Kałuża, Jozzke.
- 6 bramek: Machinek, Moskal, Krumholz, Węglowski, Durka, Frost, Chmielowski, Szerfke.
- 5 bramek: Stolarski, Suchocki, Krupa, Kowalski, Adamek, Rałka, Hermans.
- 4 bramek: Grünberg, Bałczewski, Krygier, Spruss, Kałuża (z Ruchu), Katzy.
- 3 bramki: Chruściński, Thomas, Stogowski, Kulawiak, Radojewski, Ałaszewski II, Cug, Spoda Śledź, Koch, Wójcik, Rusinek, A. Kubik, Cyll, Hasselbusch, Skrynkowicz.
- 2 bramki: Prass, Hofmann, Chojnacki, Mahler, Zimowski, Jańczyk, Olejniczak, Kniola, Szabakiewicz, Michalski, Przeździecki, Cichecki, Sperling, Kotlarczyk, Stolenwerk, Ulrich, Riedler, Makowski, Frankus, Połpiech, Karasiak, Sowiak.
- 1 bramka: Trzmiela, Słonecki, Cieszyński, II, Wietrzyk, Radomski Główniak, Amirowicz, Seichter, Malczyk, Zwierz II, Kahan, Fleischer, Witkowski, Loth IV, Zaborowski, Szenajch, Jelski, Rutkowski, Mysiak, Szczepaniak, Kosiński, Winnicki, Koch, Szemura, Redlich, Görliż II, Wronka Dębik, Zimmer, Deutschmann, Hyla, Hanke Nowosielski, Bibrych, Peterek, Adler, Zorzycki, Wojciechowski, Piliszek, Śmiglak, Buchała, Błaszczewski.

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	nieoz.	przegr.	bramki	wskty
Wisła	24	18	1	5	82:31	37
Warta	25	14	8	3	54:34	36
Cracovia	25	13	6	6	54:36	32
Legia	24	14	2	8	66:37	30
I. F. C.	24	14	2	8	59:42	30
Pogoń	26	14	2	10	60:53	28
Polonia	25	13	2	10	59:54	28
Turyści	26	12	3	11	50:44	27
Czarni	22	11	2	9	44:42	24
Ruch	25	9	5	11	38:45	23
Warszawianka	23	8	7	8	41:50	23
Ł. K. S.	25	8	5	12	50:49	21
Hasmonea	25	6	3	16	43:62	15
Śląsk	25	4	2	19	22:74	10
T. K. S.	28	2	2	24	28:99	6

Z LEKKIEJ ATLETYKI

VI WILANÓW — WARSZAWA.

W dniu 28 b. m. rozegrany został doroczny tradycyjny bieg naprzężaj Wilanów — Warszawa na przestrzeni ponad 7 km. W biegu tym startowało 55 zawodników.

Już po pierwszym kilometrze wysuwa się na czoło trio zawodników Warszawianki: Pietkiewicz, Sarnański, Kusociński i od tej chwili wiadomym już jest, że walka rozegra się między nimi.

Prowadzi Pietkiewicz, mając tuż za sobą obu kolegów klubowych. Po połowie dystansu Kusociński kaleczy się w nogę i zaczyna zostawać. Odnosi się wrażenie że biegu nie skończy, jednak wielka ambicja tego zawodnika bierze górę.

Pietkiewicz i Sarnański biegną teraz sami. Pietkiewicz liczy na swój finisz. Tymczasem na ostatnich dwu kilometrach Sarnański zaczyna zwiększać tempo. Pietkiewicz nie wytrzymuje i Sarnański odrywa się od rywala coraz wyraźniej.

Na kilometr przed metą Pietkiewicz rezygnuje, a Sarnański w dalszym ciągu biegnie w świetnej formie i kończy bieg o blisko 150 m. przed rywalem.

Ostateczny wynik biegu: 1) Sarnański (Warszawianka) 28:01; 2) Pietkiewicz (Warszawianka) 28:26,8; 3) Kusociński (Warszawianka) 29:00,5; 4) Kowalski (Orzeł); 5) Żak (Varsovia); 6) Milcz (Zw. Strzelecki); 7) Karczewski (AZS.); 8) Idrjan (Polonia); 9) Mościcki (Policja); 10) Raszko (Orzeł).

W klasyfikacji drużynowej: 1) Orzeł, 2) Warszawianka, 3) Polonia, 4) Amatorski KS., 5) Policijny KS. Orzeł zdobył więc puchar wędrowny ofiarowany przez p. Szklara.

Piękny sukces Sarnańskiego wróży mu doskonałe wyniki w przyszłym sezonie.

Organizacja dobra.

BIEG NA PRZEŁAJ WE LWOWIE.

Doroczne biegi na przełaj we Lwowie o nagrodę Redakcji „Wieku Nowego” są nieoficjalnym zakończeniem sezonu lekkoatletycznego we Lwowie gromadząc wielką ilość zawodników. Bieg odbywa się corocznie w konkurencji jednostkowej i drużynowej dla seniorów i jednostkowej dla juniorów. Wynik tych biegów był następujący.

Seniorzy (trasa około 5 km.), 1) Sawaryn (Pog.) 20 min. 47,0 sek., 2) Woron (Pog.) 22 min. 30,0 sek., 3) Dobosz (Pog.) 22 min. 45,4 sek., 4) Borzemski (Cz.) 22 min. 56,8 sek., 5) Lieberman (Dror) 23 min. 22,0 sek., 6) Horobiowski (Pog.), 7) Jula (Metal), 8) Smaczyński (Pog.), 9) Kotowicz (Sok. II), 10) Adamcio (AZS).

Drużynowo: 1) Pogoń 42 pkt., 2) Czarni 89 pkt., 3) 40 p. p. 16 pkt., 4) 19 p. p. 5) Lechja, 6) P. P.

Juniorzy (trasa około 3,500 m.) 1) Demkowski (RKS) 15 min. 18,0 sek., 2) Niedenthal (Pog.) 15 min. 30,0 sek., 3) Warzewski (Kl. Cyganiewiczza) 4) „Marjan” (Lechja) 5) Chowadek (Zw. Strzelecki).

NOWINY LEKKOATLETYCZNE.

Walne Zgromadzenie PZLA. odbędzie się 6 stycznia roku przyszłego.

Zarząd PZLA projektuje na lato roku przyszłego wysłanie polskiej kobiecej drużyny lekkoatletycznej do Szwecji. Drużyna ta wzięłaby udział w zawodach w kilku miastach szwedzkich oraz rozegrałaby mecz Polska — Szwecja w Sztokholmie.

Wewnętrzne zawody Warszawianki odbędą się dn. 1 listopada w Agrykoli o godz. 10.

Próba pobicia rekordu okręgowego w biegu rozstawnym 4 x 75 m. podjęta przez drużynę KS. Warta zakończyła się wynikiem dodatnim. Drużyna w składzie: Krótkówna, Franzówna, Musielewska, Szymańska uzyskała czas 42:1. Warta posiada te same rekordy okręgowe we wszystkich biegach rozstawnych.

W Krakowie urządzony po rozlicznych perypetjach i przesuwaniach pięciobój pań o mistrzostwo KOZLA. zgromadził na starcie tylko 4 zawodniczki z Cracovii i Makabi. Przyniósł przy absolutnym braku konkurencji słabe wyniki: pierwsze miejsce zdobyła Freiwaldówna (Mak.) 2616,92 pkt. (skok wdał: 4,48 m.; oszczep: 22,65 m.; 60 m. 8,9; dysk 23,24 m.; 200 m.: 30 s.); druga Czernska (Crac.) 2433,66 pkt. (skok wdał: 430 m.; oszczep: 24,30 m.; 60 m.: 9,2; dysk: 23,62; 200 m. 31,2 s.); trzecia Dobrzycka

(Crac.) 2182,14 pkt.; czwarta Metzendorfdówna (Mak.) 1577,26 pkt.

Dziesięciobój panów o mistrzostwo KOZLA nie doszedł do skutku z winy organizatorów (KOZLA. oddała organizację Cracovii).

Zawody wewnętrzne „Skry” przyniosły na ogół słabe wyniki, które przedstawiają się następująco: 100 m.: 1) Orzeł — 12,8 s. przed Altisem i Chabierą II, 200 m.: 1) Chabiera II — 25,8 przed Aluchną i Aciszewskim I. 400 m.: Filipakis 1 m. przed Boskim. 800 m.: 1) Filipakis — 2:35 przed Witenbergiem 1500 m.: 1) Boski — 5,18 przed Witenbergiem. Skok wwyż: 1) Melich — 1,59 m. przed Aluchną (1,44) i Witenbergiem. Wdał: 1) Altis — 5,99 (rekord klubowy) przed Orusilnem (5,76) i Aluchną. Tyczka: 1) Filipakis — 2,60 przed Arciszewskim. Rzut kulą: 1) Żychrowski — 9,24 m. przed Aluchną — 8,59 i Orfem. Dysk: 1) Aluchna — 24,65 m. przed Arciszewskim i Filipakisem. Oszczep: 1) Melich — 29,50 przed Filipakisem (29,05) i Witenbergiem. W konkurencjach kobiecych: 60 m.: 1) Domagalanka — 9,2, wdał: 1) Wencłówna — 4,16 m. (rekord klubowy) przed Chabierówną — 4,10 i Sawicką. Wzwyż: 1) Wencłówna — 1,23 m. przed Domagalanką (1,23). Kula: 1) Sawicka — 7,92 przed Żychowską — 7,03 i Witkowską. Dysk: 1) Witkowska — 21,80 przed Żychowską. W zawodach dla młodzików: 60 m.: 1) Szurkówna. Wdał: 1) „Zośka” — 3:43. Kula: 1) „Zośka” — 4:34.

Zawody wewnętrzne Polonii odbyły się 27 b. m. Górski pomimo zapowiedzi, na zawody te nie przybył. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: 100 m. handicap: 1) Sikorski (scratschman) czas 11,4 s., 2) Kalinowski (3 m. for.), 2000 m.: 1) Prusak (100 m. for.), 2) Idrjan (50 m. for.), 3) Łukaszewicz (scratschman) 6:08,4. Skok wwyż: 1) Sikorski 165 cm., 2) i 3) ex aequo Kubik i Kwast I po 160 cm. Kula: 1) Cejzik 12,25 m., 2) Kwast I 10,67 m., 3) Konarzewski 10,50, 4) Mejro 10,01 m. Oszczep: 1) Cejzik 49,69 m., m., 2) Marciniak 43,19 m. Dysk: 1) Cejzik 37,08 m., 2) Konarzewski 30,28 m. Skok wdał: 1) Sikorski 6,65 mtr., 2) Maszewski 5,99 m., 3) Kubik 5,71 m.

Kilkudziesięciu lekkoatletów śląskich ogłosiło prasie miejscowej protest przeciwko działalności GOZLA.

W roku przyszłym w ramach mistrzostw Polski odbędzie się chód 50 km. i szereg nowych biegów sztafetowych.

PZLA. zamierza zorganizować w roku przyszłym szereg propagandowych ulicznych biegów sztafetowych.

W Warszawie odbędzie się dn. 1 b. m. bieg 3 km. z przeszkodami o mistrzostwo Polski a w dn. 4 b. m. rzut dyskiem oburącz dla pań o mistrzostwo Polski oraz bieg naprzężaj K. S. Odrodzenie na Grochowie.



Kobiece 500 mtr. na zawodach na odznakę w Warszawie.

PLON TEGOROCZNY

Porównanie polskiej lekkiej atletyki w stosunku do zagranicy należy już jakby do tradycji naszego pisma. Corocznie przy końcu sezonu staramy się wykazać postęp, jaki uczyniliśmy w porównaniu z zagranicą. Niestety jednak w męskiej lekkiej atletyce trudno jest przeprowadzić, gdyż listy „dziesięciu najlepszych” wyników światowych nie zawierają w żadnej konkurencji nazwisk polskich. Natomiast w kobiecym sporcie mamy o wiele więcej do powiedzenia. Tutaj w każdej prawie galei widnieją nazwiska naszych reprezentantek i mamy niepłonną nadzieję że sytuacja w roku przyszłym jeszcze się poprawi, gdyż ma wielkie szanse po temu. Zaczniemy więc od statystyk kobiecych:

Bieg 100 m.: Robinson (USA) 12 sek., Rosenfeld (Kanada) 12.1, Junker (Niemcy) i Washburn (USA) 12.2, Smith (Kanada) 12.3, Ridgley (Anglja), Cook (Kanada), Radideau (Francja), Szamanowa (Rosja) i Steinberg (Niemcy) po 12.4. Tutaj więc Polki nie mają wiele do powiedzenia. Najlepszy nasz wynik (Breuerówna 12.9) daleko odbiega od międzynarodowej pozycji. Obok Breuerówny wyróżniły się Hulanicka i Freiwaldówna (po 13.2) oraz Gędziorowska i Woynarowska (po 13.4).

Bieg 200 m.: Ridgley (Anglja) 25.6, Rotter (Ang.) i Schmidt (Niemcy) po 25.8, Robinson 26 s., Hitomi (Jap.) 26.2, Wagner 26.4, Dahnes (Ang.) i Thompson (Ang.) po 26.6, Breuerówna (Polska) 26.8, Witman i Lorenz (Niemcy) po 26.9. Dalsze wyniki Polek (obok Breuerówny) są już znacznie słabsze, bo: Tabacka 28, a Konopacka, Gędziorowska i Rokoszanka po 28.4.

Bieg 800 m.: Radke (Niemcy) 2:16.4, Hitomi (Jap.) 2:17.8, Gentzel (Szw.) 2:20.4, Thompson (Kan.) 2:21.8, Rosenfeld (Kan.) 2:22:2, Dolinger (Niemcy) 2:22.4, Donald (USA) 2:24.2, Wewer (Niemcy) 2:24.8, Barber (Anglja) 2:25, Kilosówna (Polska) 2:28. Obok Kilosówny notujemy: Tabacka 2:30, Rokoszanka 2:39 i Wieczorkiewiczówna 2:40

Bieg 80 m płotki: Konkurencja ta nie jest zbyt rozpowszechniona, tak, że trudno jest nawet zebrać dziesięć najlepszych wyników. W każdym razie nasza Schabińska (13.2) znajduje się na bardzo dobrej pozycji, a mianowicie za Sychrową (12.2), Niemką Bredow (12.8) i Wiedenką Singer (13). Inne wyniki polskie to: Freiwaldówna 14 s., Muszelewska 14.8 i Dawczyńska 15 s.

Skok wdal: Hitomi (Jap.) 598, Gunn (Ang.) 568, Szamanowa (Rosja), Gagneux (Fr.) 537, Bredow (Niem.) 536, Wagner (Ang.) 535, Egg (USA) 534, Amhor (Niem.) 532, Matelman i Schmidt (Niem.) 529, Breuerówna (Polska) 525. Dalsze wyniki polskie: Freiwaldówna 495, Konopacka 493, Lubicka 483, a Hulanicka 481.

Skok wwyż: Catherwud (Kanada) 159, Gisolf (Hol.) 158, Viley (USA) 156, Maguise (USA) 155, Notte (Niemcy) 154, Stevens (Belgia) 153, Clark (Pol. Afryka) 152, Hatt (Anglja), Bonetmueller (Niemcy), Szamanowa (Rosja), i Landrez (Francja) po 150. Tutaj Polska odbiega bardzo, gdyż najlepszy wynik to: Krajewska 141 i pół, Schabińska 140 i Konopacka 139 i pół.

Rzut kulą: Heublein (Niemcy) 11.96, Copeland (USA) 11.71, Lange (Niemcy) 11.54, Jungkunz (Niemcy) 11.35, Perkaus (Anglja) 11.22, Wilson (Kanada) 11.10, Paterson (Australja) 11.04, Konopacka (Polska) 10.95, Lehman (Niemcy) 10.88, Schuman (Niemcy) i Svenson (Szwecja) po 10.59. Z Polek wyróżniły się Jasna 10.48 i Lewinówna 9.92.

Rzut dyskiem: Konopacka (Polska) 39.62, Copeland (USA) 38.88, Reinhardt (USA) 38.39, Heublein (Niemcy) 37.81, Svedberg (Szwecja) 37.25, Mader (Niemcy) 36.87, Svenson (Szwecja) 36.80, Reuter (Niemcy) 36.79, Moldenhauer (N.) 36.49, Vellu (Francja) 35.21. Inne wyniki polskie: Kobielska 33.76, Jasna 33.37 i Kotowska 31.82.

Rzut oszczepem: Hargus (Niemcy) 38.39, Schuman (Niemcy) 37.85, Lauterman (Niemcy) 37.22, Lonka (Polska) 36.90, Hitomi (Jap.) 36.58, Jenkins (USA) 36.30, Fleischer (Niemcy) 36.07, Hawkes (Australja) 35.25, Tasaki (Jap.) 34.90, Konopacka (Polska) 33.92. Inne polskie wyniki: Woynarowska 32.50 i Lanżanka 31.36.

A zatem z cyfr widzimy, że nasze panie zajmują bardzo wysokie lokaty w niektórych konkurencjach. Mijamy więc nadzieję, że rok przyszły wykaże, że kobieca nasza lekka atletyka podniesie się jeszcze o kilka szczebli wyżej.

Jeżeli chodzi o wyniki męskie, to tutaj jest daleko gorzej. Sport kobiecy jest bardzo młody, więc względnie łatwo było naszym paniom wyrównać różnicę kilku lat. W męskiej lekkiej atle-

tyce byliśmy cofnięci o blisko pół wieku i nieprędko uda się nam stanąć na poziomie czolowych rezultatów światowych. Potrzeba do tego przede wszystkim czasu.

Poniżej podajemy listy 10-ciu najlepszych wyników w każdej konkurencji. Widzimy z nich że jedynie Pietkiewicz, Kostrzewski i ewent. Baran i Kosociński mieliby coś do powiedzenia.

100 m.: Williams (Kanada), Corts, Lammers i Goerling (Niemcy) po 10.4, Wykoff, Hamm (USA) i Houben po 10.5, Percy, Borah, Braceff, Simpson Görö, Koernig (Niemcy), Mc. Alister (USA), London (Anglja) po 10.6. Z polskich wyników notujemy: Szenajch, Sikorski i Nowak po 11 sek.

200 m.: Wykoff (USA) 20.8, Körnig (Niemcy) 20.9, Houben (Niemcy) 21.1, Borah (USA) i Schüler (Niemcy) po 21.2, Williams (Kanada), Legg (P. Afryka), Paddock, Locke i Scharkey (USA) po 21.4. Najlepsze wyniki polskie to: Szenajch 22.6 Weiss, Biniakowski i Sikorski po 22.8.

400 m.: Engelhardt (Niemcy) 47.6, Spencer (USA) 47.7, Barbutti (USA), Büchner (Niemcy) i Martin (Szwajcaria) po 47.8, Ball (Kanada) 47.9, Baird Snyder, Walter, Moxley i Taylor (USA) 48 s. Najlepsze wyniki polskie to: Biniakowski 50.2, Weiss 50.8, Malanowski 51.2, Kostrzewski i Zuber po 51.4.

800 m.: S. Martin (Francja) 1:50.6, Lowe (Ang.) i Buston (USA) 1:51.2, Hahn (USA) 1:51.4, Engelhardt (Niemcy), Bylen (Szwecja) i P. Martin (Szwajc.) po 1:51.8, Ladoumeque (Francja) 1:52, Conger (USA) 1:52.1, Peltzer (Niemcy) 1:52.2 Böcher (Niemcy) 1:52.8. Wyniki polskie: Kostrzewski 1:57.6, Malanowski 1:58, Maszewski 1:59, Nowakowski 1:59.1.

1500 m.: Larva (Finl.) 3:52, Ladoumeque (Francja) i Wichman (Niemcy) po 3:52.6, Purje (Finl.) 3:53.1, S. Martin 3:54.6, Böcher (Niemcy) 3:55, Conger 3:55.8, Krause (Niemcy) 3:56.4, Nurmi (Finl.) 3:57.3, Robinson (USA) 3:57.4. Z polskich wyników notujemy: Jaworski 4:06.4, Foryś 4:06.6, Kusociński 4:06.8, Malanowski 4:08.8.

5000 mtr.: Nurmi 14:36.1, Ritola 14:36.2, Purje 14:39.3, Wide (Szw.) 14:41.1, Lermond (USA) 14:49.9, Virtanen 14:53.6, oLnkola 14:54.9, Smith (USA) 14:57.4, Anley (USA) 14:58, Klimhen 15:02. Polak Pietkiewicz miał na Olimpijczy 15:03, w Polsce 15:31.6, Kusociński 15:17.8, Sawaryn 15:58, a Sarnacki 15:59.8.

10.000 mtr.: Nurmi 30:18.8, Ritola 30:19.2, Wide 31:04, Loukola 31:20.5, Matilainen 31:25.5, Lindgreen (Szw.) 31:26, Posti (Finl.) 31:27, Ray (USA) 31:28.4, Muggridge (Ang.) 31:31, Titterton (USA) 31:34.4, Magnusson (Szwecja) 31:37.6. Z polskich wyników najlepsze: Sarnacki 33:10.8, Szelestowski 33:25.4, Sawaryn 34:15.2 i Motyka 34:18.6.

Bieg 110 m. płotki: Weightman — Smith 14.6, Atkinson 14.7, Peterson (Szw.), Dye, Welsch, Kane, Nichols, Baskins, Andersen, Leistner, Cuhel (USA) oraz Galy i Burghley (Ang.) po 14.8. Z polskich notujemy: Trojanowski, 15.8, Kostrzewski, Dobrowolski 11.2 i Nowosielski 16.6.

Bieg 400 mtr. płotki: Taylor (USA) 52, Cuhel (USA) i Peterson (Szw.) 52.4, Adelheim (Tr.) 53.2, Burghley (Ang.) 53.4, Gibson, Pomeroy i Persy (USA) po 53.6, Facelli (Wł.) 53.8, Viel (Fr.) 54.6, dalej Kostrzewski osiągnął w Paryżu 54.6, dalej Korolkiewicz 58, Drozdowski 58.8 i Malanowski 59.6.

Skok w wyż: King, Burg, Gines (USA) po 198 cm, Osborn 195, Kesmarky (Węgry) 194, Shelby (USA) 193, Tromelstad (Norw.), Kimura (Japonja), Menard (Francja), Köpke (Niem.) po 192. Z polskich wyników notujemy Nowosad 180.5 i Fryszczyn 178 cm.

Skok w dal: Cator (Haity) 793, Hamm (USA) 790, Doberman i Kocherman (Niem.) 764, Atkinson (Pol. Afryka) 755, Meier (Niemcy) 754, Bates (USA) 752, Hallberg (Szwecja) 750, Dyer (USA) 748, Hubbard (USA) 747 cm. Z polskich wyników najlepsze: Nowak 705, Sikorski 703 i Nalepa 695 cm.

Skok o tyczce: Barnes (USA) 431, Carr (USA) 420, Drogemuller (USA) 419 cm., Ginnies (USA) 412, Edmonds i Sturdy (USA) po 411 cm, White (USA) 403 cm, Lindblad (Szwecja) 4.00, Oternes (USA) 3.99, Packard (Kanada) i Nakazawa (Japonja) 3.95. Z polskich wyników: Adamczak 3.55, Wieczorek 3.49 i Gilewski 3.42.

Trójskok: Bruneto (Argentyna) 15.64, Tuunlos (Finl.) 15.58, Peeters (Hol.) 15.47, Oda (Japonja) 15.41, Jarvinen (Finl.) 15.46, Cacey (USA) 15.17, Nambu (Japonja) 15.01, Winter (Australja) 14.85, Tulikoura (Finl.) 14.70, Kelly (USA) 14.69:



Czarna Trzynastka, mistrz Polski w koszykówce.

Z polaków osiągnęli: Sikorski 13.82, Nowosielski 13.08 i Cejzik 13.01.

Rzut kulą: Hirschfeld (Niem.) 16.04, Kula (USA) 15.87, Brix (USA) 15.75, Kreutz (USA) 15.65, Januson (Szwecja) 15.46, Norrby (Szwecja) 15.42, Rothert (USA) 15.21, Schwartz (USA) 15.12, Duhour (Francja) 15.09, Daranyi (Węgry) 14.83. Z polaków notuje takie wyniki: Górski 13.68, Baran 13.48, Heljasz 13.18, Puchalski 13.15 i Cejzik 13.08.

Rzut dyskiem: Hofmeister (Niem.) 48.77, Paulus (Niem.) 47.52, Kivi (Finl.) 47.45, Egri (Węgry) 47.34, Houser (USA) 47.32, Kreutz (USA) 47.11, Corson (USA) 47.10, Contourbia (Szwajc.) 46.87, Noel (Francja) 46.10, Stenrud (Norw.) 46.80, Polacy osiągnęli: Baran 44.20, Cejzik i Górski po 40.80.

Rzut oszczepem: Lundquist (Szw.) 71.01, Lay (Aust.) 67.88, Lindstrom (Szw.) 67.78, Pentilla (Finl.) 67.77, Liettu (Finl.) 66.08, Bartlett (USA) 66.01, Rinehart (USA) 65.63, Sunde (Norw.) 65.44, Szepes (Węgry) 65.62, Dames (USA) 65.26. Z polaków notujemy: Smakulski 58.08, Chmiel 56.83, Gierałtowski 56.15.

Rzut młotem: Connors (USA) 52.39, Skreld (Szw.) 51.85, Black (USA) 51.70, Callagan (Irl.) 51.39, Kreger (Argent.) 50.11, Ketz (USA) 50.00, Poglioli (Wł.) 49.43, Lind (Szw.) 49.32, Brown (USA) 48.80, Janson (Szw.) 47.42.

Z polaków najlepszy Miller 33.62 i Cejzik 32.47. **Dziesięciobój:** Yryola (Finl.) 8053, Jarvinen (Finl.) 7931, Doherty (USA) 7706, Stewart (USA) 7624, Churchill (USA) 7417, Andersen (Szw.) 7394, Berliner (USA) 7360, Lundgren (Szw.) 7624, Jamson (Szw.) 7244, Farkas (Węgry) 7204. Z polaków notujemy: Cejzik 6621, Wieczorek 6175, Fryszczyn 6111.

Widzimy więc, że w r. 1928 jako w roku IX Olimpijady wyniki światowe poczyniły kolosalny krok naprzód, może nawet większy od postępu w Polsce.

Wyciąg Polski z zagranicą jest więc bardzo trudny, a nawet beznadziejny.



TURNIEJ PIŁKARSKI W PRADZE

Z okazji uroczystości jubileuszowych 10-lecia niepodległości Czechosłowacji urządził Czech Zw. Piłki Nożnej w dnach 27 i 28 października b. r. turniej słowiański z udziałem drużyn piłkarskich Polski i Jugosławji. Wprawdzie z początku projektował Związek Czechosłowacki turniej z udziałem drużyn ze wszystkich państw słowiańskich. Niestety zamierzenia Czechosłowaków urzędzenia „olimpiady słowiańskiej” w piłce nożnej, okazały się w rzeczywistości nie do przeprowadzenia. Drużyna piłkarska z Rosji ze względów politycznych nie mogła wchodzić w rachubę, Bułgaria zaś mimo usilnych starań Czechosłowaków — wogóle nie odpowiedziała na zaproszenie. Zostały więc tylko drużyny Polski i Jugosławji, no i w końcu gospodarzy, którzy wystawili dwa zespoły — amatorski i zawodowców. Na Jugosławji zaś rozetki polityczne w kraju zrobiły też swoje. Doskonali gracze z Zagrzebia na skutek zakazu chorwackiej partii chłopskiej nie przyjechali na zawody — nie chcąc grać w jednym zespole z własnymi rodakami z południowej połaci kraju. Uroczysty nastrój jaki w tych dniach panował w Pradze, przyczynił się wydatnie do wytworzenia specjalnie serdecznej atmosfery również na boisku.

Turniej słowiański — mimo swego szczupłego programu i niewielkich rozmiarów wypadł doskonale za co organizatorom należą się pełne słowa uznania.

Drużyna polska była przedmiotem wielkiego zainteresowania i cieszyła się wielką sympatią nie tylko oficjalnych ster piłkarstwa czeskiego, ale i szerszej publiczności sportowej. Specjalny charakter turnieju musiał również gospodarzy do okazania wobec swych gości — jak największej serdeczności. A przynajmniej trzeba, że Czechosłowacy zrobili wszystko, aby swych braci słowiańskich — jak najmilej ugościć. Naszą ekspedycję oczekiwał na granicy w Pietrowicach specjalny delegat Czechosłow. Zw. P. N. p. Losenicki, który odprowadził Polaków aż do Pragi. W Morawskiej Ostrawie, w Przerowie a zwłaszcza Pardubicach byliśmy serdecznie witani przez liczne delegacje. W Pradze na dworcu oczekiwał gości zarząd Cz. Zw. P. N. in corpore, oraz kolonja polska w Pradze.

W sobotę została nasza drużyna przyjęta w ratuszu przez wiceprezydenta m. Pragi, oraz w poselstwie, gdzie przywitał Polaków poseł polski w Pradze dr. Grzybowski. Po zwiedzeniu miasta i złożeniu wienca z szarfami biało-czerwonymi na grobie Nieznanego Żołnierza, drużyna nasza udała się do swej kwatery w hotelu Splendid.

Reprezentacja piłkarstwa polskiego wyjechała do Pragi w liczbie 17 zawodników w towarzystwie wiceprezesa P. Z. P. N-u p. Dr. Pratkowskiego, kpt. związkowego Kuchara, prezesa Wydz. Gier i Dysc. p. Antoszkiewicza, kpt. Machowicza oraz delegata P. U. W. F. płk. Więckowskiego. Barw naszych mieli bronić Domański, Szumiec, Gałeccki, Karasiak, Olejniczak, Wojciechowski, Kotlarczyk, Deutschmann, Hanke,

Przykucki, Krygier, Wacek Kuchar, Reymann I, Staliński, Wypijewski, Łańko i Ciszewski.

Program turnieju był następujący. W sobotę grała Jugosławja z amatorską drużyną Czechosłowacji, nasza zaś drużyna miała z przeciwnika jedenastkę zawodową. W niedzielę Polska walczyła z amatorami, Jugosłowianie z zawodowcami.

Na pierwszy ogień mieliśmy rozegrać zawody z właściwą reprezentantką piłkarstwa czeskiego — drużyną, która w piłce nożnej na kontynencie odgrywa czołową i dominującą rolę. Zadanie naszym reprezentantom było o tyle utrudnionem, że grali oni po kilkuletniej przerwie z przeciwnikiem niebyłym i to na terenie obcym. Na szczęście pierwszy występ nam się udał. Przegraliśmy wprawdzie, ale w stosunku którego nikt się nie spodziewał. Różnicą tylko jednej bramki zesła drużyna polska pokonaną z boiska. Ale właściwy przebieg gry wykazał, że brak kontaktu z drużynami zagranicznymi — nie całkiem nam wyszedł na korzyść. W grze bowiem znacznie ustępowaliśmy swym przeciwnikom — i tu różnica była większą. Cyfry z tych zawodów zrobiły jednak dla propagandy piłkarstwa polskiego bardzo wiele. Tu więc leży sukces pierwszych zawodów z profesjonalną drużyną Czechosłowacji.

Czechosłowacja (zespół zawodowców) — Polska 3:2 (2:0).

Po ukończeniu zawodów Jugosławja — Czechosłowacja (amatorzy), wchodził rzęsiście oklaskiwana nasza jedenastka, tuż za nią zbiegają na boisko Czechosłowacy, których publiczność z aplauzem wita. Część oficjalna. Przemówienia. Prezes czeskosłowackiej „associace” piłkarskiej prof. Pelikan, daje wyraz radości, iż znów może po długiej przerwie przywitać Polaków i spodziwa się bliższego i częstego nawiązania stosunków z piłkarskimi drużynami Polski. Oby. Może po ostatnich występach w Pradze — nie będziemy uważani za kopciszka w tej dziedzinie sportu.

Wymiana podarunków, muzyka gra hymny państwowe i sędzia p. Braun z Wiednia daje znak do rozpoczęcia zawodów, do których obie drużyny występują w następujących składach:

Polska: Domański (Warszawianka); Gałeccki (Ł. K. S.); Karasiak (Turyści); Deutschmann (Pogoń); Kotlarczyk (Wisła); Wojciechowski (Warta); Krygier (Polonia); Wacek (Pog.); Reymann I (Wisła); Staliński (Warta); Wypijewski (Legja).

Czechosłowacja: Hochmann (Sparta); Steiner (Victoria Zizkov); Perner (Sp); Cipera, Pleticha (Slavia); Tryskel (Bohemians); Kratochwil, Puc (Sl); Belbl (Bch.); Silny (Sp.); Podrazil (V. Z.).

W drużynie naszej grał w miejsce Balcera, który nie mógł wyjechać — Krygie, u Czechosłowaków nie grał z powodu choroby Kada. Polska zaczyna. Atak — przerywa Steiner, przenosząc piłkę na stronę polską. Pierwsze minuty upływają na „wzajemne poznawaniu”. Zawodnicy pol-

scy zdradzają wielkie zdenerwowanie — „kiksy”, niedokładne pociągnięcia, trochę gry na hurra — wskazuje na to, że Polacy są zbyt pomni doniosłości tego spotkania. Piłkarze czeskosłowacy są znacznie spokojniejsi. Widać, że ich drużyna w bojach międzynarodowych jest bardziej otrzaskana. Spokojnie i miarowo zdobywa sobie napad czeski pole. Ale obrona Polaków jest na stanowisku. „Trema” w drużynie polskiej, zaczyna ustępować i Polacy zaczynają walczyć. Wacek się przedziera podaje Wypijewskiemu, który krok przed bramką pada. Gra otwartą, toczy się na środku boiska. Gracze czeskosłowacy lepiej się ustawiają i technicznie znacznie przewyższają naszą drużynę. Bejbl wysła w bój prawą stronę napadu. Deutschmann jednak jest zawsze na miejscu. Nieliczne ataki Polski załamują się tuż przed polem karnem z powodu zbytnej powolności naszej trójki środkowej. W 8 minucie pierwszy róg do Polski — zamieszanie pod bramką, zdaje się że wnet „siedzi” w siatce pierwsza bramka, ale Puc tuż przy Domańskim strzela — w aut. W chwilę później Gatecki wyciąga piłkę z samej linii bramkowej. Mimo, iż drużyna polska gra z wielkim poświęceniem i walczy o każdą piłkę, umiejętność zawodników czeskich przeciw bierze górę. Czechosłowacy są ciągle w ataku. W 11 min. piękna kombinacja Cipera — Kratochwil. Ładna centra i strzał Silnego grzesną w pewnych reżach Domańskiego. Kilka ładnych pociągnięć Krygiera, mija jednak bez efektownego rezultatu. Mimo, iż nasza drużyna stara się prowadzić grę otwartą i walczy o każdą piłkę z poświęceniem i ambicją, rutyna i technika gospodarzy bierze górę. Czesi naciskają. Raz poraz suną ataki na bramkę Polską. Domański w tym okresie nie ma jednak wiele do roboty, całe pensum odrabia obrona, a zwłaszcza Karasiak jest wielką zaporą dla niebezpiecznych i misternych kombinacji napastników czeskich. W 15 min. pod bramką białoczerwonych jest naprawdę niebezpiecznie: wolny tuż z przed pola karnego za rękę Karasiaka bije Kratochwil. Silny strzał odbija się o Kotlarczyka i znów róg przeciw Polsce kończy się autem. Polacy również nie zasypiają gruszek w popiele — prą naprzód. Krygier lekko przejeżdża fizycznie słabego Tyrpela, stwarzając swemi centrami wiele niebezpiecznych momentów, jednak niewykorzystanych. Wreszcie Hochman łapie pierwszy strzał. Perner i Steiner kilka razy pięknie bronią. Drużyna nasza się rozegrała. Zdaje się, że pierwszą bramką wnet będzie u Czechów. Piękne podanie Kotlarczyka łapie Krygier i podaje Wackowi, który z miejsca świetnie strzela tuż obok słupka... goal... nie to tylko Hochman pokazał swą klasą gry. Bejbl olśniewa swą techniką, a Kotlarczyk mając tak potężnego przeciwnika — nie może w zupełności spełnić swego zadania. Gra otwartą. Pomoc Polaków gra zbyt defenzywnie, a w szczególności Wojciechowski jest częstym partnerem Domańskiego. Z tego powodu Kratochwil jest ciągle „straszakiem” dla naszego tria obronnego.

W 32 min. Pleticha lekko podaje piłkę Bejblowi, który dribblingiem przejeżdża Kotlarczyka i Gateckiego i tuż przed bramką przesyła pięknie Pucowi, który na samej linii bramkowej bez trudu wypycha piłkę do siatki 1:0.

Gospodarze wykorzystując konsternację w szeregach drużyny polskiej — odrazu przechodzą do ataku i w dwie minuty później Bejbl jest strzelcem drugiej bramki. Piłkę strzeloną obok słupka z dwóch metrów przed bramką Domański nie mógł trzymać. Czechosłowacja prowadzi 2:0. Znow zaczynamy. Reymann rusza się zbyt ciężko i zbyttno się nie wysila. Staliński nie może się zgrać z Wypijewskim, którego podania górą stają się zawsze lupem obrony Czechosłowaków. Wreszcie w 38 min. Polacy biją pierwszy róg. Krygier ładnie centruje a Reymann przenosi „główką” tuż nad poprzeczką. Ataki zmieniają się co chwila. Czesi są jednak znacznie pod bramką niebezpieczniejsi. Karasiak bryluje. Krytyczne sytuacje pod bramką Polski na szczęście mijają bez rezultatu. Dwa rogi przeciw Polsce niewykorzystane. 44 min. Puc przedziera się ładnie, aż pod bramką lekki strzał... aut. Połowa.

Czechosłowacy odrazu atakują, chcąc sobie zapewnić wysokocyfrowy wynik. Znow ten sam obraz, co na początku zawodów — ataki Czechów, nieliczne wypadki naszych napastników. W tym okresie wybija się zwłaszcza napad Czechów, zasilany ładnymi piłkami przez środkowego pomocnika. Kilka ładnie wypracowanych i wyłożonych pozycji — tracą Silny, Puc jedynie z powodu niedyspozycji strzałowej. Domański musi często wkracać. Pomoc polska nie wspomaga należycie swego napadu, grając cią-



Sarnacki ubiega na boisko, kończąc zwycięsko bieg Wilanów — Warszawa.

gle defenzywnie. Przewaga Czechów. Kombinacja Kratochwil. Puc i ten ostatni strzela najładniejszą bramkę zawodów w górny róg bramki 3:0. Dwunastotysięczny tłum szaleje. Polacy pomni wysokiej przegranej, — grają z ogromną ambicją. Wacek przechodzi na prawą stronę, Staliński gra na lewym łączniku. Zmiana ta okazuje się korzystną. Pociągnięcia napadu są obecnie znacznie lepsze, aniżeli w pierwszym okresie gry. Polacy mimo utraty trzech bramek grają bardzo spokojnie i celowo, dość często teraz goszczą na połowie Czechów. W 16 min. „bomba” Puca. Pewna bramka — na szczęście piłka odbija się o poprzeczkę. Wacek za chwilę znów Reymann nie wykorzystują dogodnych sytuacji; nie mogą się zdobyć na strzał do bramki. W 18 min. róg przeciw Czechom. Wypijewski bije, Kotlarczyk otrzymuje piłkę i strzela. Ładny rzut broni Hochmann. Polska w ataku, Zamieszanie pod bramką gospodarzy. Kombinacja Wacek — Reymann i ten ostatni wykorzystując błąd Steinera i złe ustawienie się Hochmanna w bramce, lekko strzela. Piłka trzepoce w siatce. 21 minuta 3:1. Gra otwarta, Karasiak i Galecki tworzą doskonałą parę. Każdy z zawodników gra niewidzianą doład ambicją. Zapal do gry wśród naszych piłkarzy coraz bardziej rośnie. Zaskoczeni tem Czesi, zbytnio się nie wyętzają. W 26 min. piękny przebieg Reymanna i druga bramka zdobyta. Hochmann ani drgnął. Cicho, tylko gdzieś tam na widowni grupa studentów z Polski — radośnie oklaskiwała ten sukces naszej drużyny. 3:2. Pleticha poturbowany, nie może powstrzymać naporu ataku Polski. Domański odpoczywa. Polacy grają znacznie lepiej, aniżeli w pierwszej połowie zawodów. Ciągłe jeszcze jednak w pojedynkach, finezja i technika piłkarzy czeskich bierze górę. Technicznie był zespół polski od Czechosłowaków gorszy, o całą klasę. Mimo tego dzięki ogromnej ofiarności naszych zawodników potrafiliśmy utrzymać grę otwartą. W 33 min. poturbowany Deutschmann schodzi z boiska, na jego miejsce gra Przykucki. Polacy chcąc utrzymać wynik cofają się pod własną bramkę. Ręka Karasiaka — wolny rzut na linię pola karnego. Silny strzał Perner, broni świetnie Domański na róg, 40 minuta na widowni rozlegają się okrzyki. Tempo Polska. Znów piękny strzał Silnego — odbija się o kant poprzeczki. Czesi usilnie napierają chcąc uzyskać lepszy wynik, wynikiem ich wysiłków są jedynie dwa rogi — jednak niewykorzystane. Jeszcze jeden solowy wypad Stalińskiego i koniec. Drużyna polska schodzi z boiska oklaskiwana przez publiczność. Z pierwszego meczu wyszliśmy z honorem.

Jugosławia — Czechosławia (amatorzy)
3:1 (1:1).

Przed zawodami Polska-Czechosławia, rozegrały obie drużyny pierwsze spotkanie turnieju. Jugosławia wystąpiła jedynie z zawodnikami z Belgradu i z powodu braku kompletu w składzie reprezentacji Jugosławii znalazł się na lewym łączniku Ciszewski.

Jugosławia: Sifilis (S. A. N. D. Lubotica); Iwkowic (Jugosławia, Belgrad), Belestin (Sand Subotica); Arsenijewic (Beograd, S. K.), Petrovic (Jug.), Gjorgevic (B. S. K.), Marcjanovic (B. S. K.), Dubravcic (Sand), Sotirovic (B. S. K.) Vajdanovic (B. S. K.).

Czechosławia: Tarssig (D. F. C.); Burgr Sparta, Novak (Czechoslowan, Kosire); König (Vict. Zizkov), Stefil, Kahrer (obaj (D. F. C.); Mraz (Slavoj VIII), Moudra, Matak (obaj Slavia), Skola (Pardubice), Sekdar (D. F. C.).

Mimo osłabienia składu Jugosławii, udało się tejże uzyskać zwycięstwo nad dość słabo grającą amatorską reprezentacją Czechosłowacji.

Jugosłowianie przewyższali swego przeciwnika szybkością gry w grze i lepszą linią napadu. Drużyna czeska zawiodła w zupełności, jedynie obrona stała na wysokości zadania.

Pierwszą bramkę uzyskują Czechosłowacy, wyrównanie padło z rzutu Ciszewskiego, który odbiła przez bramkarza piłkę usadowił z powrotem w siatce. W drugiej połowie zwycięskie bramki strzelili Sostirovic i Marianovic, który był najlepszym zawodnikiem u Jugosłowian. Zawody te prowadził sędzia p. Grundl z Wiednia.

Czechosławia (amatorzy — Polska 1:0 (1:0).

Drugi dzień turnieju słowiańskiego rozpoczął się meczem amatorskiej reprezentacji czeskiej z Polską.

Po sobotnim, nierwyknie zaszczytnym sukcesie Polaków z zawodowcami, spodziewano się zwycięstwa barw polskich.



Start biegu 100 mtr. z wyrównaniem na zawodach Polonii. Ze startu idzie Sikorski.

cięstwa barw polskich. Tymczasem drużyna nasza, zmęczona wyraźnie poprzednim forsownym spotkaniem, zagrała drugi mecz słabiej i przegrała. Przysiąc jednak należy, że wynik meczu nie odpowiada stosunkowi sił i powinien zakończyć się przynajmniej na remis, chociaż Czesi pod względem technicznym nieznacznie przeważali. Bojowość Polaków była znacznie wyższa, toteż Polska nie zasłużyła na przegraną.

W polu Czesi wprawdzie przeważali, ale świetne trio obronne Polski likwidowało wszelkie zakusy napastników czeskich.

Linja naszego napadu wypadła najslabiej, a w pomocy wyróżnił się jedynie pracowity Kollarczyk.

Skład naszej drużyny przedstawiał się następująco: Szumiec już po 10 min. zastąpiony przez Domańskiego z powodu kontuzji, Karaszak, Galecki, Hauke, Kollarczyk, Wojciechowski (zastąpiony w czasie gry przez Deutschmanna), Wypijewski, Łanko, Reymann I, Kuchar, Ciszewski.

Jedyna bramka padła tuż przed przerwą w 45 minucie gry — zdobyta przez Motaka.

Czechosławia (zawodowcy) — Jugosławia
7:1. (1:1).

Na zakończenie turnieju rozegrano mecz pomiędzy zawodowcami czeskimi o reprezentację Jugosławii.

Czesi grali lepiej niż z Polską i wygrali 7:1.

W pierwszej połowie gra zupełnie otwarta, przyczem obie drużyny zdobywają po jednej bramce. Po przerwie szalona przewaga gospodarzy, którzy strzelają aż 6 bramek i wygrywają mecz wysokocyfrowo.

Wynik turnieju.

- 1) Czechosławia (zawodowcy) 4 pkt., st. br. 10:3.
- 2) Czechosławia (amatorzy) 2 pkt., st. br. 2:3.
- 3) Jugosławia 2 pkt., st. br. 4:8.
- 4) Polska 0 pkt., st. br. 2:4.

Szkoda, że nie doszło do meczu pomiędzy Polską a Jugosławią, gdyż Polacy powinni wygrać.

Z CALEGO ŚWIATA

W Liverpoolu odbył się mecz piłkarski Anglii — Irlandji z wynikiem 2:1 dla Anglii, zaś Szkocja pokonała Walię 4:2.

Maratoński mistrz olimpijski El Quafi odniósł poraż drugi zwycięstwo na terenie amerykańskim. W wielkim biegu o 4 tysiące dolarów wygrał on maraton w czasie 2:44:55 przed Joe Kayem. Kolehmainen odstąpił.

Mistrz olimpijski w rzucie oszczepem Lundquist osiągnął odległość 73,50, co stanowi nowy rekord światowy.

W finale tenisowych mistrzostw Anglii na krytych kortach Borotra pokonał Crole Reesa 4:6 6:1 6:2 6:3. W finale gry pań Goodfree pokonała Bennet 6:1 6:2.

Znakomity teoretyk tenisowy Myers ułożył ostatnio listę zawodowych tenisistów, która przedstawia się następująco: 1) Koželuh (Czechosłowacja), 2) Ramillon (Francja), 3) Najuch (Polska), 4) Richards (USA), 5) A. Burke (Anglia), 6) Kinsey (USA), 7) E. Burke (Anglia), 8) Negro (Francja), 9) Richter (Niemcy), 10) Barthel (Niemcy).

Ponieważ tarcuski Związek tenisowy ustalił, iż finał rozgrywek o Davis-Cup nie może być rozegrany we Francji, Związek Angielski rozpoczął starania, mające na celu wyznaczenie powyższego finału w Wimbledonie.

Nurmi jaknajostrzej zaprzecza wszelkim pogłoskom, które ukazały się w prasie amerykańskiej, jakoby zamierzał on zostać zawodowcem i startować razem z El Quafim i Joie Rayem.

Repr. Niemiec pobita 28 b. m. Niemcy środkowe 6:1.

Pływacki rekord światowy w pływaniu 200 m. na wznak ustanowił Irye — 2:37.

Austria pokonała w dniu 28 b. m. Szwajcarję 2:0 (2:0), przyczem obie bramki zdobył Tandler (z wolnego i karnego).

Mecze finałowe o puchar środkowoeuropejskie Ferencvasori — Rapid rozegrany 28 b. m. w Budapeszcie, wygrali Węgrzy 7:1.

W Wiedniu w dniu 28 b. m. grali: Austria (II liga) — Węgry (II liga) 1:1, Nidwolson — Vienna 2:1, Wuckr — Hertha 4:2.

W Szombathely dn. 28 b. m. Sabaria pokonała Bastę 2:1.



Z biegu Wilanów — Warszawa. Na lewo Kusocinski (trzeci), na prawo Pietkiewicz (drugi, a pośrodku zwycięska drużyna KS. Orzeł.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA



PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI usuwa znakomity **KREM VENUS**
ZĘBY konserwuje proszkami **AGATOL i MENTOLIN**
RĘCE UDELIKATNIA **KREM LANOLINOWY**
CERĘ ZNAKOMICIE UDELIKATNIA MATUJE **ANITRA.**
I POD PUDER KREM

Laboratorium **ST. GÓRSKI** Warszawa

POT
NÓG, RĄK, PACH
PO 1 UŻYCIU USUWA
EKSIKANS
ST. GÓRSKIEGO

CZAS OPŁACIĆ
PRENUMERATĘ
DO KOŃCA
ROKU BIEŻ.

KONTO W P. K. O. 7498.

Najlepsza guma do wycierania



FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH
J. HAJNE i S-ka
TEL. 406-07 WARSZAWA ŻYTNIA 20.
ZADAĆ WE WSZYSTKICH SKŁADACH MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH


Cena Stadjonu 50 gr

ROZNIKI
„STADJONU”
z r. 1927 w pięknej oprawie
tłoczonej złotem zł. 35.—
Okładki do roczników zł. 7.50
Do nabycia w Administracji.

SPORTOWCY! CZYTAJCIE!

„STUMETRÓWKĘ”
napisaną przez znanych lekkoatletów: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA
traktującą o treningu biegów krótkich.
Poleca się
Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom
Skład główny w Redakcji „STADJONU”
Warszawa — Galeria Luksenburga.
Cena zł. 1, z przesyłką 1,20. — Wysyła się po wpłaceniu na P. K. O. Nr 7498.
Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest
UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA z „KOPERNIKIEM”
ŻADAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr nr: 190.100 i 23
SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FILJA MONIUSZKI 3
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKĘCKI, W. WRZESNIEWSKI
SP. AKC.




FILMY SPORTOWE
LEKKA ATLETYKA
WIOŚLARSTWO
ŻEGLARSTWO
SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu. Dla Szkół i Komitetów
Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

ROZNIKI
„SPORTU WODNEGO”
DWUTYGODNIKA ILUSTROWANEGO, POŚWIĘCONEGO SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA I PLYWACTWA
za lata 1925, 1926, 1927
W płóciennej oprawie tłoczonej złotem po Zł. 20.— za rocznik.
WARSZAWA — GALERIA LUXEMBURGA — UL. SENATORSKA 29.
Okazowy egz. pisma wysyła się po wpłaceniu Zł. 1.— na P. K. O. Nr 6013

**CENTRALNA KOMISJA DOSTAW
ZWIĄZKU HARCERSTWA
POLSKIEGO**



Wszelkie artykuły z dziedziny harcerstwa
obozownictwa, turystyki, sportu, W. F. i P. W.
Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem
Warszawa, ul. Traugutta 2 — Tel. 145-54

ŁODZIE WIOŚLARSKIE
WYŚCIGOWE
PÓŁWYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
ŻAGŁÓWKI
STOYCZNA ŁODZI
„NAVICULA” WARSZAWA
Karolkowa 26, tel. 303-05

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Warszawa, Galeria Luksenburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie	Zł. 24—
Kwartalnie	Zł. 6—
Miesięcznie	Zł. 2—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Redaktor i wydawca: **Mieczysław Majcher.**

Redaktor przyjmuje od 11 — 13. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.